Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	w Krakowie odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 295. Poniedziałek dnia 29 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Rząd belgradzki przeciw Chorwacji.

Ostatnią bałkańską sensacją, o której wiadomość doszła nas jeszcze przed świętami, była zamierzona podróż bułgarskiego premjera, Cankowa, do Belgradu i Bukaresztu. Podróż ta — jak brzmią ostatnie doniesienia — nie ma żadnych politycznych celów, jak zawarcie jakiegoś przymierza przeciw któremuś z sąsiadów. Ma ona natomiast doprowadzić do uzgodnienia metod walki trzech państw z komunizmem, t. j. III Międzynarodówką. Dotąd bowiem Bułgarja podejrzywała Jugosławję o ciche popieranie bułgarskich komunistów (i kokietowanych przez Moskwę zwolenników Stambulińskiego); Jugosławja zaś gniewała się na Sofję o rzekome wspomaganie rewolucjonistów macedońskich, nad którymi opiekę roztaczają wysłańcy III Międzynarodówki. Jeśli się zważy istotnie poważne niebezpieczeństwo bolszewizmu na Bałkanach, to podróż Cankowa powitać trzeba z sympatją, jako pierwszy poważny krok państw południowych do przeciwstawienia się komunizmowi!

Tuż zaraz po tej wiadomości przyszła druga sensacja, którą próbuje się z tamtą związać. Mianowicie **belgradzka rada ministrów postanowiła w dniu 23 bm. rozwiązać chorwacką partję chłopską Radicza, jej listy wyborcze unieważnić, a przywódców postawić przed sąd za przystąpienie do III Międzynarodówki.**

Wiadomości powyższej nie przyjmie Europa bez pewnego zdziwienia!

Niewątpliwie partja Radicza, zwłaszcza jej szef, ma na sumieniu wiele grzechów przeciw państwowości jugosłowiańskiej. Pisaliśmy o podróżach Radicza do Londynu i Paryża, — o jego konszachtach w Moskwie i Wiedniu! Podkreślaliśmy — w ostrych nawet wyrazach — szkodliwość jego agitacji dla konsolidacji stosunków w królestwie S. H. S., którego rozbicie na jakieś niezależne, sfederalizowane z in-

nemi państwami „stany bałkańskie" musiałoby doprowadzić do nowego wrzenia, do nowych wojen i konfliktów europejskich! Nasunęło się nam wówczas określenie Radicza jako „polityka nieograniczonych możliwości"! Nie pochwalaliśmy, ani pochwalamy polityki jego partji bojkotującej państwo, skupczynę, rząd Dawidowicza, który miał najlepszą wolę doprowadzenia ugody chorwacko-serbskiej do skutku!

Z drugiej jednak strony kurs zainicjowany obecnie przez rząd Pasicza-Pribicewicza względem partji Radicza, wydaje się nam mocno niewłaściwym, a z państwowego punktu widzenia niebezpiecznym! Niewłaściwym dlatego, że się opiera o siłę! Dla państwa szkodliwym, bo wysuwając walkę z partją opozycyjną na czoło swych usiłowań, prześlepia polityczne zagadnienie, które tę partję uczyniło niebezpieczną, — zagadnienie stosunku Chorwatów do państwa, ich kulturalnych, wyznaniowych, gospodarczych i politycznych postulatów! **Partja może i zniknąć z życia publicznego, ruch jednak, który reprezentowała, pozostanie i będzie konspiracyjnie nurtował Chorwację,** państwo zaś, cierpiące wiele od macedońskiej rewolucyjnej organizacji, będzie miało do czynienia z nową rewolucją chorwacką! Sprawy stoją dziś w Chorwacji tak, że cała ludność wiejska idzie za Radiczem, — inteligencja, w najlepszym razie, stoi na boku, — reszta zaś ludności miejskiej należy do słabej „Wspólnoty chorwackiej", która w tym właśnie miesiącu porzuciła swój ugodowy kurs w stosunku do Serbów i mimo, że ma w gabinecie dwóch ministrów (Drinkowicza i Szurmina), przeszła ze swoim szefem, Trumbiczem, na stronę Radicza. W ten więc sposób prawie całe społeczeństwo chorwackie oświadczyło się za programem Radicza, a przeciw centralizmowi Pasicza! Już ten jeden wzgląd winien był skłonić rząd belgradzki do bardzo ostrożnego działania. Wybory rozpisane na drugą niedzielę lutego mogły mu dać nawet sposobność do pozykania przynajmniej części Chorwatów dla siebie! Przedstawienie pozytywnego programu państwowego, konieczne zmiany w konstytucji widowdańskiej, zagwarantowanie narodowych odrębności Chorwatów byłoby zdołało pozyskać ludność miejską dla idei porozumienia, a przy istniejącem w partji chłopskiej niezadowoleniu z Radicza (jego kokietowanie Moskwy) mógłby był Pasicz odciągnąć od niego nawet część jego stronników!

Pasicz natomiast zaczął od bezwzględnych „rugów" w urzędach chorwackich, — od zawieszenia w czynnościach trzech profesorów zagrzebskiego uniwersytetu, — od zniesienia rad gminnych, a wprowadzenia rządowych komisarzy! W końcu — rozwiązał partję, aresztuje jej przywódców za należenie do III Międzynarodówki! Oskarżenie może się jednak okazać niemożliwem do udowodnienia, a tymczasem naród chorwacki pozbawiony politycznego przedstawicielstwa gotów się chwycić ostatecznego środka — rewolucji! **W. Z.**

Rozwiązanie partji Radicza.

Białogród. (PAT.). Czeskie biuro prasowe. Rada ministrów postanowiła na wczorajszem, tajnem posiedzeniu **rozwiązać chorwacką partję chłopską z powodu jej przystąpienia do trzeciej międzynarodówki, a to na podstawie ustawy o ochronie państwa.**

Białogród. (PAT.). Czeskie biuro prasowe. Król przyjął na dłuższem posłuchaniu chorwackiego ministrów Szurmina i Drinkowicza. Obaj ministrowie prosili o zwłokę w wydaniu zarządzeń przeciw chorwackiej republikańskiej partji chłopskiej, ponieważ spodziewają się, że w międzyczasie odpadną od Radicza dalsi posłowie, tak, że kroki rządu będą mogły nastąpić tylko przeciw najściślejszym zwolennikom Radicza.

Mussolini zapowiada nieugiętą walkę z opozycją.

Rzym. (PAT.) Turynska gazeta „Del Popolo" podaje rozmowę Mussoliniego z posłami faszystowskimi, w której premjer odpowiedział na zarzuty, poczynione mu przez opozycję. **Premjer zaznaczył, że pogłoski jakoby szukał kompromisu z opozycją są niezgodne z prawdą. Mussolini zaznaczył, że nie ma zamiaru udzielać amnestji oskarżonym w procesie Matteotiego, zdecydowany jest proces ten przeprowadzić przed wyborami do końca. Wybory są tylko częścią programu premjera,** który to program będzie konsekwentnie przeprowadzony. **Realizacja zaś jego potrwa co najmniej do końca roku 1925.**

W okresie tym premjer jest zupełnie spokojny o swoją władzę i swój rząd. Słowa te świadczą o pewności szefa rządu co do tego, że odeprze on akcję obecnej opozycji, która odpowiada na to słowami Giolittiego, że nowych wyborów nie może przeprowadzić Mussolini.

POPOLARI POZOSTAJĄ NADAL W WALCE.

Rzym. (PAT.) Odbyło się tutaj **zebranie stronnictwa Popolari,** przyczem zarząd stronnictwa oraz grupa poselska obradowały oddzielnie. Obie organizacje podkreśliły swoją **solidarność z resztą opozycji,** oraz **wypowiedziały się przeciwko jednomandatowemu prawu wyborczemu, podtrzymując w dalszym ciągu jako zasadnicze hasło popolarów zachowanie wyborów proporcjonalnych.**

Uchwały te mają wielkie znaczenie, gdyż po ostatniej mowie Papieża przypuszczano, że popolari **będą zmuszeni do zerwania z blokiem opozycyjnym,** w którym najdują się również socjaliści. Widać stąd, że grupy kierujące partją nie zastosowały w praktyce wskazówek zawartych w mowie Ojca św., które powinny były zainteresować popolarów jako stronnictwo katolickie.

W kołach popolarów motywują powzięte na zebraniu decyzje tem, że **mowa Papieża dotyczyła** ideałów politycznych, z którymi popolari **godzą się wprawdzie i są gotowi zwalczać komunizm i socjalizm, nie mogą jednakże uważać tej mowy** za wskazówkę co do taktyki, jaką **stronnictwa winny stosować w dziedzinie bieżącej polityki.**

Zankow w Białogrodzie.

Białogród. (PAT.) (Avala). Bułgarski prezydent ministrów **Zankow** przybył wczoraj o g. 8 rano do Białogrodu i udał się w towarzystwie Nincica do prezyd... ministrów Pasicza.

Wedle wiad...ności prasy **długa rozmowa z Pasiczem i Nincicem,** jaką odbył Zankow, doprowadziła do stwierdzenia, że istniejące jeszcze trudności mogą być przy dobrej woli **łatwo usunięte** i przywrócone **dobre sąsiedzkie stosunki** między obu krajami. W ciągu rozmowy poruszono także kwestję niebezpieczeństwa komunistycznego.

NARESZCIE SPOKÓJ W MAROKKU.

Madryt. (PAT.) Komunikat urzędowy podaje, **że w całem Marokku panuje spokój.** Rocznik 1921 powrócił już do domów.

ZAMORDOWANIE NACJONALISTY BUŁGARS.

Medjolan. (PAT.) W jednej z tutejszych kawiarń Stefan Dimitriew zastrzelił w dn. 23 b. m. przywódcę nacjonalistów bułgarskich, Czaulewa.

Sprawca zamachu po dokonanym czynie dał się spokojnie aresztować. Oświadczył on, że dokonał zamachu z polecenia narodowej partji macedońskiej, którą Czaulew zdradził.

HERRIOT POWRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Paryż. (PAT.) Dzienniki donoszą, że **Herriot opuścił wczoraj po raz pierwszy łóżko** i przed południem przyjął u siebie kilku ministrów oraz prezesa komisji rządzącej dla zagłębia Saary, Raoula.

Nowe nominacje w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Właściwie **sobota była** jeszcze w dalszym ciągu dniem świątecznym. **Pan** Prezydent Rzeczypospolitej **bawi ciągle w Spale,** p. premjer dopiero w niedzielę **wraca stamtąd.** W poniedziałek wraca p. **wicepremjer Thugutt** z Zakopanego.

Ogłoszona nominacja p. senatora **Stefana Smólskiego na wiceministra spraw wewnętrznych** została bądźto zarejestrowana, bądźto przez niektóre pisma lewicowe **powitana z przekąsem.** W czasie świąt p. Prezydent **podpisał również nominację** dotychczasowego wojewody łódzkiego p. Garapicha **na stanowisko wojewody lwowskiego. Wojewodą w Łodzi** został mianowany **b. minister pracy p. Darowski.** To są zmiany już dokonane.

W sferach lewicowych mówią, że **prezes Najwyższej Izby kontroli państwowej Żarnowski ma ustąpić ze swego stanowiska,** a jako jego **następcę** wymieniają **p. Moskalewskiego, który przystąpił** już do likwidacji komisarjatu oszczędnościowego. Mówią także, że wskutek choroby **metropolity prawosławnego Dyonizego stała się aktualną sprawa powołania jego następcy.**

Normowanie ruchu granicznego na G. Śl.

Warszawa. (PAT.) W dniach od 19 23 **b. m.** odbywały się w Warszawie **rokowania polsko-niemieckie** w celu zawarcia **układu o mały ruch** graniczny, mający zastąpić dotychczasowy **układ** o ruchu granicznym w górnośląskim pasie granicznym, **który wygasa z końcem roku bieżącego.**

Rokowania doprowadziły **do porozumienia co** do zasad nowego układu, który prawdopodobnie podpisany jeszcze będzie **w tym miesiącu.** Oba rządy porozumiały się co do tego, że postanowienia układów dotychczasowych **będą nadal przestrzegane do 1 maja 1925 r.** Jednakże już od nowego roku będą pobierane **opłaty połączone z wydawaniem przepustek** według postanowień nowego układu, mianowicie za przepustkę **na podróż jednorazową 50 gr. albo 50 fen., za przepustkę stałą 3 zł. albo 2 marki,** za przepustkę gospodarczą **4 zł. albo 3 marki.**

NOWY POSEŁ POLSKI W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. (PAT.) **Dnia 24 b. m.** w południe poseł polski **Michałowski** na uroczystej audjencji wręczył regentowi swe listy uwierzytelniające.

Budapeszt. (PAT.) Cała prasa omawia fakt przybycia do Budapesztu nowego **posła polskiego** Michałowskiego, wyrażając się z **wielką sympatją** o **osobie nowego posła,** oraz o oświadczeniach jego złożonych przedstawicielom prasy w sprawie węzłów przyjaźni łączących oba kraje, oraz w sprawie konieczności zawarcia traktatu handlowego węgiersko-polskiego.

Sprawa prezydenta Eberta.

Znamienny wyrok na redaktora „Mitteldeutsche Presse".

Magdeburg (PAT) Zakończył się tu głośny proces przeciwko redaktorowi „Mitteldeutsche Presse" Rothardowi o obrazę prezydenta Rzeszy niemieckiej Eberta. Redaktor Rothard skazany został **na trzy miesiące więzienia za formalną obrazę prezydenta Rzeszy,** natomiast **uwolniony został od oskarżenia o oszczerstwo,** ponieważ **trybunał** w motywach wyroku **przyjął za fakt, że prezydent Rzeszy pod względem prawnym popełnił zdradę stanu przez popieranie strajku w fabryce amunicji.**

Wyrok i jego umotywowanie **wywołał w całych Niemczech ogromne wrażenie. Uważają za pewne,** że prezydent Ebert **zgłosi rewizję** tego wyroku i że proces odbędzie się jeszcze raz przed trybunałem **w Lipsku.**

NADZWYCZAJNA SESJA TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Genewa. (PAT.) **Trybunał międzynarodowy sprawiedliwości** zbiera się **dnia 12 stycznia** w Hadze na nadzwyczajną sesję pod przewodnictwem M. Hubera (Szwajcarja). Sesja ta zwołana została na skutek decyzji Rady Ligi celem wydania orzeczenia **w sprawie Greków w Konstantynopolu.**

Z dnia politycznego.

Żydowskie alarmy wobec rewizji koncesyj.

Wielką burzę w sferach żydowskich wywołał projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rewizji koncesyj monopolowych, opracowany przez rząd na skutek wezwania ze strony Sejmu. W myśl tego projektu dotychczasowym koncesjonarjuszom miały być te koncesje odebrane w ciągu najbliższych dwu lat, a następnie rozdzielone przedewszystkiem między inwalidów. Ponieważ obecnie przeważającą większość wśród koncesjonarjuszy monopolu tytoniowego stanowią trafikanci-żydzi, podnieśli oni przeto gwałtowny alarm i protesty. Na posiedzeniu sejmowem w dniu 18 bm. poseł Reich dopatrując się w projekcie rządowym tendencyj antysemickich, określił go jako

„koronę niesprawiedliwości względem żydów, naruszenie wszelkiego poczucia praworządności i postawienie 32.000 rodzin żydowskich w sytuacji bez wyjścia“. „Jest to sposób niegodny cywilizowanego państwa“ — wołał z trybuny p. Reich.

Na poparcie jego słów na ławach żydowskich wszczęto gwałtowną wrzawę, bito w pulpity, poczem żydzi na znak protestu opuścili salę.

Jest charakterystycznem, że projekt rządowy o żydach ani słowem nie wspomina, obejmując wypowiedzeniem zarówno koncesjonarjuszy chrześcijan, jak i żydów. Jeżeli więc z tej ostatniej strony wszczęto taki alarm, jest to tylko wymownym argumentem, przemawiającym za rewizją dotychczasowego systemu rozdziału koncesyj, który to system doprowadził do całkowitego niemal zażydzenia monopolu tytoniowego z oczywistą szkodą dla ludności polskiej, a zwłaszcza dla inwalidów.

Nawet inwalidzi żydowscy zaniepokojeni tem stanowiskiem klubu żydowskiego w Sejmie, przez usta specjalnej delegacji czynili wyrzuty posłowi Reichowi („Nowy Dziennik“ nr. 174).

Przed świętami sprawa nie została definitywnie załatwioną. Na skutek niewątpliwie interwencji posłów żydowskich złagodzono niektóre postanowienia, a w szczególności termin wypowiedzenia może być przedłużony dla tych, którzy posiadali koncesje w ciągu dłuższego czasu.

Żydzi odrzucają jednak wszelkie w tej sprawie kompromisy — jak to niedwuznacznie oświadczył poseł Frostig w rozmowie z p. Thuguttem. „Koło żydowskie — zaznaczył on — uważa zasadniczo całe rozporządzenie za niesprawiedliwe i krzywdzące jedną warstwę obywateli“. Odpowiedź na to jest prosta: nie byłoby pokrzywdzenia „jednej“ tylko grupy obywateli, gdyby ta grupa nie opanowała monopolu, krzywdząc inne grupy.

Rewizja koncesyj monopolowych jest palącą koniecznością.

Niemcy a artykuł 16 Paktu.

Rząd niemiecki ogłosił tuż przed świętami tekst noty, jaką wysłał do Sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi. W nocie tej rząd Marksa wyraził wprawdzie gotowość akcesu Niemiec do Ligi, ale uczynił go zależnym od spełnienia przez Ligę czterech żądań. Są one następujące:

1) Zapewnienie Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi (na równi z Anglją, Francją, Włochami i Japonją).

2) Zmiana art.16 paktu o Lidze Narodów.

3) Stwierdzenie, że obowiązek wypełniania międzynarodowych zobowiązań, nałożony na wszystkich członków Ligi, nie zmusza Rzeszy do uznawania „moralnych obciążeń narodu niemieckiego“ (w ten sposób Niemcy usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność za wybuch wojny, zapisaną wyraźnie w Traktacie Wersalskim).

4) Przyrzeczenie Niemcom zwrotu części kolonji w formie systemu mandatowego.

Wobec tych „warunków“, trzeba podnieść, że żadne z państw nie stawiało przy wstąpieniu do Ligi jakichkolwiek żądań lub warunków i że dla wszystkich 54 czy 55 członków Ligi wystarczały w zupełności 26 artykułów Traktatu Wersalskiego, które tworzą t. zw. Pakt Ligi Narodów. I jeszcze w lecie, kiedy była mowa o ewentualnem wstąpieniu Niemiec do Ligi, rządy Ententy oświadczały, iż akces Niemiec musi nastąpić bez żadnych warunków lub zastrzeżeń i że dopiero jako członek Ligi będą mogły Niemcy starać się o zmianę niedogadzających im artykułów Paktu. Niemcy jednak stanowisko to zignorowały i obecnie żądają od Ligi, by traktowała z nimi — jak równy z równym — o zmianę Paktu, a tem samem o zmianę Traktatu Wersalskiego. Świadczy to najlepiej o wzroście ambicji Niemiec w okresie lewicowych rządów Macdonalda w Anglji i Herriota we Francji.

Warunki, stawiane Lidze Narodów przez Niemcy, muszą zainteresować przedewszystkiem P o l s k ę. Już samo przyznanie Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi bez przyznania takiego samego miejsca Polsce, byłoby — jak to nieraz podnosiliśmy — wielkiem dla Polski niebezpieczeństwem. Nie tylko bowiem Rada Ligi wykonuje „opiekę“ nad naszemi mniejszościami narodowemi, a każdy członek Rady Ligi ma prawo „zwracać uwagę Rady na przekroczenie lub niebezpieczeństwo przekroczenia“ któregokolwiek z przepisów Traktatu o mniejszościach, ale nadto każdy członek Rady Ligi — a więc ewentualnie i Niemcy — ma prawo spór między sobą a Polską, odnoszący się do „różnicy zdań w kwestjach prawa lub czynów“ przewidzianych owym Traktatem — traktować jako spór międzynarodowy i p r z e k a z y w a ć T r y b u n a ł o w i M i ę d z y n a r o d o w e m u w Hadze. Dotąd z prawa tego nikt z Rady Ligi nie skorzystał, ale Niemcy wyraźnie zapowiadają, że dostawszy się do Rady Ligi, staną się tam oficjalnym „obrońcą“ nie tylko Gdańska i mniejszości niemieckiej w Polsce, ale i wszystkich innych narodowości w Polsce mieszkających! Bylibyśmy wówczas w stałych procesach z własnemi mniejszościami i prowadzenie jakiejkolwiek rozumnej polityki narodowościowej stałoby się dla nas niemożliwem. Mniejszości nasze byłyby klijentami Niemiec. Aby sparaliżować to niebezpieczeństwo, należałoby albo zmienić art. 12 Traktatu o mniejszościach, albo też — co jest łatwiejszem i dla nas korzystniejszem — zapewnić także Polsce stałe miejsce w Radzie Ligi. Niestety min. Skrzyński nie poczynił w tym kierunku żadnych w Genewie starań we wrześniu, t. j. wówczas, kiedy rządy Ententy zgodziły się faktycznie na spełnienie żądania Niemiec, odraczając je jedynie do czasu, kiedy Niemcy będą już członkiem Ligi.

Drugie żądanie Niemiec — zmiana art. 16 Paktu — posiada dla Polski bodaj jeszcze większe znaczenie niż pierwsze. Art. 16 zobowiązuje członków Ligi, by w razie, jeśli jedno z państw (bez względu na to czy do Ligi należy czy nie) ucieka się do wojny wbrew postanowieniom art. 12, 13 i 15 Paktu (żądającym arbitrażu lub pośrednictwa Ligi), by wszystkie państwa należące do Ligi, zerwały z niem stosunki handlowe i finansowe i by „ułatwiły przejście przez swe terytorja wojskom tego członka Ligi, który weźmie udział we wspólnej akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Ligi“.

Sens praktyczny tego artykułu dla Niemiec jest taki, że gdyby Sowiety napadły na Polskę, to Niemcy musiałyby 1) zerwać wszelkie stosunki ze Sowietami i 2) pozwolić armji francuskiej, spieszącej z polecenia Ligi Polsce z pomocą na przejazd przez terytorjum niemieckie.

Tego to artykułu Niemcy przyjąć nie chcą, oświadczając, że w czasie zatargu polsko-rosyjskiego pragną zachować neutralność. Stanowisko swe uzasadniają Niemcy tem, że są z powodu rozbrojenia zbyt słabe (!), by stawić opór wojskom ro-

Technika szopkowa w „Weselu“ Wyspiańskiego.

Początków polskiego dramatu narodowego, podobnie jak u Greków, czy wogóle u wszystkich kulturalnych narodów, dopatrywać się należy w pewnych obrzędach religijno-zwyczajowych.

„Uczta kozła“, od której poszła nawet nazwa tragedji (tragos po grecku kozieł), znana była również na polskim obszarze etnograficznym. Wspomina o niej Maciejowski („Polska i Ruś pod względem obycz.“), a Mickiewicz łączy ją z późniejszem świętem „dziadów“, pogańskich zaduszek. Orkiestracja muzyczna, kołowody (przyczem niejednokrotnie osoby tańczące ilustrują zapomocą gestykulacji tekst śpiewanych równocześnie pieśni), hymny obrzędowe, o żywej barwie uczuciowej i wyrazistej dynamice, często zawiązujące się w dyalog pomiędzy prowadzącym obrząd protogonistą (kapłan-poeta: guślarz, wszystajtas i t. p.), a chórem uczestników, dają obraz pierwotnego dramatu, choć jeszcze bez właściwej akcji dramatycznej.

Obrzędów i zwyczajów podobnych (np. topienie śmierci, obrzęd turonia i t. p.) musiało być w Polsce pogańskiej więcej, dopóki nie zostały po wprowadzeniu chrześcijaństwa przez Kościół wytępione, jak tego dowodzi zapiska u Długosza, a przedewszystkiem zakazy synodalne z 13-go, 14-go, a nawet początków 15-go wieku. Zakazując jednak ludowi rozmaitych, tradycji pogańskiego kultu sięgających, igr, pląsów, maszkarowych pochodów i t. p., pomyślał Kościół o zastosowaniu prymitywnego widowiska scenicznego do propagandy wiary chrześcijańskiej. W ten sposób powstają średniowieczne misterja, dyalogi, moralitety. Wśród tego bogatego materjału dramatycznego specjalne miejsce zajmują t. zw. j a s e ł k a, mające pierwotnie charakter pantonimy, z ilustracją kantyczkową, z których z czasem rozwija się s z o p k a, misterjum lalkowe, prototyp teatru marjonetkowego.

Zaprowadzenie jasełek przypisuje się św. Franciszkowi z Assyżu. Miał on je zaimprowizować po raz pierwszy w roku 1223 w lesie pod Greccio, chcąc wiernym w sposób plastyczny uzmysłowić zdarzenie Bożego Narodzenia.

Jasełka znane są w Polsce już w 14-tym wieku, wkrótce jednak dokonywa się z niemi owa zaznaczona wyżej przemiana. Mianowicie, niektóre z zakonów dla celów atrakcyjnych (vide „Pamiętniki“ Kitowicza) ożywiają pantominowe (nieme) jasełka, wprowadzając figury ruchome (lalki czyli marjonetki) i tworząc szopkę właściwą jako widowisko liturgiczno-obyczajowe. W szopce tej pierwiastkowe misterjum o Bożem Narodzeniu schodzi coraz bardziej na plan drugi, stając się tylko tłem, ramami dla intermedjowych scen rodzajowych o żywej, realistycznej charakterystyce figuralnej, przechodzącej nieraz w groteskową karykaturę. Niepomierny rozrost tego właśnie świeckiego interludium, opartego na materjale realistyczno-rodzajowym z wybitnem zabarwieniem humorystyczno-satyrycznem powoduje w 17-tym wieku wydanie oficjalnego zakazu urządzania przedstawień szopkowych w obrębie kościoła.

W ten sposób szopka przeszła zupełnie w ręce świeckie, w te sfery, których umysłowemu poziomowi najbardziej odpowiadała, a więc w sfery ludowe. Mając wszelkie dane, aby ze scen intermedjowych, rodzajowych rozwinąć się w dramat popularny, w komedję obyczajową (w rodzaju comedii del'arte), wobec niskiego wykształcenia naszego ludu, utrzymała się po dziś dzień w swej pierwotnej postaci, przechowując jednak w tej formie swą arcyciekawą konstrukcję prymitywnej techniki teatru misterjowego i szereg charakterystycznych rysów dramatyki ludowej.

Szczególnym zbiegiem okoliczności polska twórczość dramatyczna rozwijała się dotychczas zapatrzona we wzory obce, kopjując mechanicznie rozmaite klasyczne, naturalistyczne czy wreszcie symboliczne szablony. Próżno Mickiewicz w swych prelekcjach paryskich wołał o stworzenie dramatu narodowego, słowiańskiego przez nawrót do pierwotnej dramatyki ludowej! Daremnie w II i IV części „Dziadów“ podawał wzór odpowiedniej techniki teatralnej wprost dopraszającej się o właściwą inscenizację według zasad trójkondygnacyjnej (świat ludzi — ziemia, świat duchów złych — piekło, świat duchów dobrych — niebo), prymitywistycznej sceny średniowiecznego misterjum.

Pomijając, mniej lub więcej samodzielne, literackie przeróbki szopki, z najdoskonalszem w tym względzie „Betlejem Polskiem“ L. Rydla, natrafiamy wreszcie na dwóch najwybitniejszych, nowoczesnych dramaturgów polskich, którzy pokusili się o odrodzenie dramatu polskiego przez nawrót do najwłaściwszych, rodzimych form konstrukcji scenicznej, t. j. do tradycji średniowiecznego misterjum i prymitywu szopkowego. Renowatorami

syjskim, gdyby te pragnąc ukarać Niemcy za złamanie neutralności, wpadły — po pobiciu Polski — do Niemiec.

Tłumaczenie Niemiec nie wytrzymuje krytyki. Istota Ligi Narodów polega właśnie na wspólnej walce wszystkich członków Ligi z państwem, łamiącem postanowienia Paktu i naruszającem pokój. Jeśli Niemcy nie chcą brać udziału w tych sankcjach, to w jakim celu wstępują do Ligi? Przez odrzucenie art. 16 odrzucają przecież ideę zasadniczą Ligi, a z nią odrzucają także genewski protokół arbitrażowy, który opiera się na art. 12—16 Paktu.

Jeśli się jednak przypomni, że Niemcy są związane z układem w Rapallo ze Sowietami, to stanie się jasnem, dlaczego obecnie zwalczają art. 16, który je zobowiązuje do pośredniego udzielenia pomocy Polsce przeciw Sowietom. Być także może, że spodziewają się zapomocą tego manewru uzyskać od Ententy powiększenie swej siły zbrojnej ponad 100.000 żołnierzy.

Dla Polski nota niemiecka jest poważnem ostrzeżeniem. Gdyby Zgromadzenie Ligi Narodów zniosło lub osłabiło art. 16, to gwarancja, jaką daje państwom Liga, straciłaby już wszelkie znaczenie. Art. 16 jest kręgiem pacierzowym Ligi i protokołu genewskiego. Odrzucając go Niemcy, przyznają, iż nowego porządku rzeczy, opartego na Pakcie, bronić nie mają ochoty. Do Ligi chcą wejść na to, by zyskać tylko korzyści bez żadnych nowych obowiązków. W takich warunkach akces Niemiec do Ligi winien być oczywiście odrzuconym.

Dziejopisarstwo polskie po wskrzeszeniu państwa.

W XIX wieku odgrywała historjografja w życiu narodów europejskich, zwłaszcza narodów bezpaństwowych, wybitną rolę; wystarczy wskazać na znaczenie Palackiego dla Czechów, Hruszewskiego dla Ukraińców, Jorgi dla Rumunów. W naszem życiu narodowem zajęła historjografja również ważne stanowisko. Historycy, jak Lelewel i Szujski, byli przywódcami obozów politycznych; w historji też szukały rozmaite nasze partje uzasadnienia swych programów. Społeczeństwo śledziło z zainteresowaniem postępy naszego dziejopisarstwa; spory i polemiki między historykami znajdowały odgłos w szerokich kołach. Jednem słowem nasza historjografja wywierała na opinję polską XIX wieku duży, aczkolwiek nie zawsze jednakowy, wpływ. Z drugiej strony położenie narodowe nadało naszemu dziejopisarstwu pewne cechy. Nastroje i przeżycia chwili wpływają zwykle na kierunek i intensywność badań historycznych; każdy większy triumf lub klęska narodu znajduje refleks w historjografji. O ileż silniej musiał wpłynąć na naukę polską upadek państwa. Odzyskanie niepodległości, fakt przełomowy w dziejach naszego narodu zaznaczy się w naszej historjografji niewątpliwie również bardzo wyraźnie. Nauka polska zdaje sobie z tego sprawę; najobszerniej omówił ten problem znaczenia odzyskania niepodległości dla historjografji prof. Stanisław Zakrzewski w „Kwartalniku Historycznym" (1923). Sześć lat niepodległości, to jednak okres za mały, by można już dzisiaj powiedzieć, do jakich rezultatów, do jakich wniosków dojdzie nauka, z nowych punktów widzenia patrząca na naszą przeszłość, w nowe doświadczenia bogatsza. Można jednak już dzisiaj wskazać, w jakim kierunku pójdą zainteresowania historyków, jakie zagadnienia będą znowu dyskutowane, jakie poglądy ulegną rewizji.

Najwięcej uwagi poświęcała **dotychczas** nasza historjografja **upadkowi i rozbiorom dawnej Rzeczypospolitej**; przez pryzmat tragicznego upadku patrzyli często nasi historycy na całe dzieje nasze. Co było powodem katastrofy? wewnętrzny rozkład, czy przemoc sąsiadów? oto pytania, które zadawała sobie nasza nauka, pytania obecnie już nieaktualne. Rozbiory Polski przestały być zagadnieniami politycznemi. Jaką odpowiedź da ostatecznie nasza nauka na te pytania, trudno przewidzieć. Przez dłuższy czas przeważał pesymistyczny pogląd t. zw. szkoły krakowskiej, w czarnych barwach kreślący naszą przeszłość, lecz już na długo przed wojną światową rozpoczęła się przeciw temu kierunkowi daleko idąca reakcja. Upadek całego szeregu państw w wyniku wojny światowej dał naszej nauce obfity materjał porównawczy.

Podobnie ma się rzecz z naszemi dziejami porozbiorowemi; wysiłki celem uzyskania niepodległości ściągały na siebie również dość dużo uwagi historyków. W tej dziedzinie jeszcze trudniej było o objektywizm, o badanie „sine ira et studio". Powstania były przedmiotem ostrej krytyki; o wartość tych wysiłków i przyczyny niepowodzeń toczyły się zacięte spory. Wskrzeszenie Polski pozwoli spokojniej ocenić znaczenie naszych walk o niepodległość; na tle naszych błędów i niepowodzeń z lat 1914—18 niejeden ostry sąd zostanie złagodzony. Inaczej też przedstawi nam się rola Zachodu.

Stara Polska szlachecką; teraźniejszej nadają ton szerokie warstwy ludu. Ale demokratyzacja naszego społeczeństwa dokonała się powoli i nazgół łagodnie; warstwy młodsze, niższe wchłaniały w siebie kulturę szlachecką. Toteż uczuciowy stosunek szerokich mas narodu do naszej przeszłości nie ulegnie zapewne ważniejszym zmianom.

Szybko przeszliśmy od ideologji monarchistycznej do republikańskiej; współczesna **Polska jest** rzeczpospolitą. Ten fakt wpłynie może na ocenę wartości naszych królów i dynastyj.

Brak niepodległego państwa był jedną z przyczyn słabego stosunkowo ruchu na polu historji politycznej. Ten dział historjografji rozwija się obecnie coraz lepiej. Ożywiło się szczególnie pole badań nad historją wojska w Polsce; jest to w pewnej mierze zasługą ministerstwa spraw wojskowych. Również historja naszej floty, a raczej usiłowań stworzenia floty, zwraca na siebie uwagę historyków. W kilku ostatnich latach pojawił się szereg prac z tych właśnie zaniedbanych dotąd dziedzin.

Polska wskrzeszona została w okresie zwycięstwa idei państwa narodowego. Odtąd dziejopisarstwo nasze oceniać będzie przeszłość przedewszystkiem z punktu widzenia narodowego. Mamy szereg książek o „historji narodu polskiego"; w rzeczywistości zaś **niema ani jednej jeszcze książki**, będącej historją nie państwa, **lecz narodu polskiego**. Obecna Polska nie jest państwem czysto polskiem, ale żywioł polski jest w niem o wiele silniejszy, niż w przedrozbiorowej Rzpltej. Nie jest to ani Polska etnograficzna, ani „jagiellońska"; brak w niej Litwy. Już przed wojną przeważał w historjografji naszej krytyczny pogląd na unję; obecnie, gdy Litwini i Ukraińcy zajmują wrogie wobec Polski stanowisko, pogląd ten niewątpliwie utwierdzi się. Teraz dopiero zdamy też sobie sprawę ze znaczenia zdobycia Pomorza przez Krzywoustego, ze zgubnych skutków utraty Śląska. W naszych podręcznikach wypadki takie, jak nabycie Spisza lub kupno księstw śląskich ledwie są wspomniane; natomiast plany czarnomorskie naszych królów zazwyczaj obszernie są przedstawiane. Obecnie, wiedząc, że najtrwalszą podstawą państwa jest naród, nie będziemy się entuzjazmowali hasłem "Polski od morza do morza", nie będziemy żałowali, że np. za Jagiellonów nie przyszło do połączenia z Czechami, czy Węgrami. Uwaga historjografji naszej odwróci się od Dzikich Pól i ziem zadnieprzańskich, a **zwróci się ku zachodnim kresom Polski**. Zajmie się też niewątpliwie nasza historjografja przebiegiem germanizacji Pomorza nadodrzańskiego i Prus Wschodnich. Mapa zmian obszaru językowego polskiego będzie niezbędną częścią atlasu historycznego.

Po okresie dociekania przyczyn upadku Polski zwróci zapewnie nauka nasza wzrok na **okres potęgi Polski**, na jasne chwile naszej przeszłości, na nasze stanowisko w historji Europy. Dotychczas bowiem historycy polscy ograniczali się wyłącznie

---

tymi są: St. Wyspiański, w niektórych scenach „Nocy Listopadowej", „Wyzwolenia", „Achilleidy", a przedewszystkiem w ściśle na technice szopkowej opartem „Weselu" oraz K. H. Rostworowski, jako autor „Miłosierdzia", a jeszcze bardziej „Strasznych Dzieci".

St. Wyspiański, przejąwszy się mickiewiczowską teorją dramatu słowiańskiego, zapatrzony w jej praktyczny wzór „Dziady" (właśnie przez siebie na scenie krakowskiej inscenizowane), improwizuje swoje „Wesele" świadomie jako „szopkę narodową". Praktyka „Dziadów" z zaklinaniem duchów przez guślarza (zastosowana w obrzędowym II-im akcie „Wesela") łączy się z prymitywną techniką szopkową w nową, oryginalną konstrukcję dramatyczną. Technice szopkowej odpowiada przedewszystkiem rozbicie zrębu dramatycznego na szereg, pozornie luźnych, równorzędnych samoistnych momentów scenicznych. Sceny o układzie raczej statycznym, ograniczenie ruchu i gestykulacji ad minimum nadaje figurom charakter marjonetkowy. Każdy akt wiąże się pod koniec w jakiś efektowny, pantomimowy obraz (I — zaprosiny Chochoła, II — zjawienie się Wernyhory ze złotym rogiem, III — taniec pod grę Chochoła). Jak w widowisku szopkowem, nie posiada „Wesele" konkretnej fabuły, ani intrygi, ani też tych wszystkich konfliktów, składających się na szemat tradycyjnego dramatu realistycznego. Niema również wyraźnie zaznaczonego bohatera jednostkowego, bohatera, jak w szopce, jest tu cały tłum. Uderza mnogość występujących osób, wśród których odnajdujemy charakterystyczne postacie szopki, np. figury realistyczno-rodzajowe: Krakowiacy, Żyd, Ksiądz i t. d., charakterystyczno-historyczne: Stańczyk, Hetman, Upiór, Rycerz, Wernyhora; groteskowe: Chochoł. Przyczem znów jak w szopce, figury te łączą się w pary po 2, najwyżej 3, występując na scenę, parami też mocują się każda ze swoją zmorą. Odnośnie do przynależności tych figur scenę rozłamać możemy na trzy kondygnacje: środek, wprzód wysunięte, proskenium zajmuje świat ludzi; z dołu, z „piekła", wloką się widma złe: Upiór, Hetman, Chochoł; z góry, jak z „nieba", zjawia się Rycerz, Wernyhora. Z techniki szopkowej możemy również wyprowadzić zewnętrzną charakterystykę Chochoła, odpowiadającą grotesce figur szopkowych. Szopkowy deux ex machina, jakiś Djabeł, czy Śmierć, kończąca swym tradycyjnym rękoczynem dramat Heroda, tu urasta do godności symbolu **Współczesności, Dnia dzisiejszego**.

Nieodzowną częścią widowiska szopkowego jest muzyka lub przynajmniej śpiew. Wyspiański, który z dawien dawna nosił się z myślą stworzenia dramatu muzycznego, a nawet opery polskiej, po „Legendzie" w „Weselu" zbliżył się najbardziej do tego swego ideału. Tylko, że wyraźny w „Legendzie" wpływ Wagnera tutaj odpada, ustępując głębokiemu odczuciu muzyki ludowej i oryginalnemu zinstrumentowaniu w jej duchu całości. Pomijając kantyczkową, prostą melodykę wiersza oraz dźwięczność krótko wiązanego rytmu, pierwiastek muzyczny „Wesela" opiera się na wydatnie zaznaczonem tle muzycznem (muzyka wesełna — jako wyraz nastroju ogólnego), oraz motywach (leitmotivach) muzycznych (np. motyw Złotego Rogu).

Marzył Wyspiański, jak się z tego w trzech listach spowiada, o stworzeniu nowoczesnej opery polskiej, któraby w instrumentacji i w śpiewie odbiegała stanowczo od obowiązującego dotychczas szablonu. Brakło mu tylko umiejętności technicznej, aby swe oryginalnie pomyślane i istotnie muzycznie odczute pomysły zrealizować. „Wesele" jest jednym z takich niedogranych dramatów muzycznych, czemś w rodzaju mówionej opery. Poczęte z ducha muzyki, czeka na genjalnego kompozytora. Scenicznie bowiem problem „Wesela" jedynie w związku z pełną muzyczną ilustracją da się właściwie rozwiązać.

Dziwna rzecz — „Wesele", ten najbardziej rewolucyjny twór w dziejach polskiego dramatu w koncepcji swojej formalnej przyznosi nieświadome, więc najlepsze w swej naturalności i prostocie zrealizowanie zasad dramatyki starożytnej, a to zarówno w zachowaniu arystotelesowskich trzech jedności (akcji, czasu i miejsca), jak i plastycznem, w miarę rosnącem przedstawieniu katastrofy, wreszcie w spełnieniu fundamentalnego dogmatu, „budząc litość i grozę".

Z tem wszystkiem, niezależnie od tych założeń ideowych, w samem zewnętrznem, technicznem ujęciu jest „Wesele" nie tylko jednym z najbardziej oryginalnych, lecz także najbardziej narodowym w treści i formie dramatem polskim.

Rajmund Bergel.

do dziejów swego narodu; nie mamy jeszcze żadnego, na wyżynie współczesnej nauki stojącego, opracowania dziejów powszechnych. Skazani jesteśmy na zależność od obcych. I w tej więc dziedzinie nauka polska ma przed sobą ważne i pilne zadania. Stanisław Sopicki.

Przegląd religijny.

(Otwarcie „roku świętego". — „Tydzień katol. pisarzy" w Paryżu. — Szkoły wyznaniowe na Słowaczyźnie. — Małżeństwa mięszane w Szwajcarji. — Postępy katolicyzmu w ostatnich 100 latach).

W dniu 23 grudnia przyjął Ojciec św. życzenia świąteczne Kollegjum kardynalskiego. Na adres kardyn. Vannutellego odpowiedział Pius XI., biorąc słowa chóru anielskiego za punkt wyjścia dla swoich uwag. Pokój prawdziwy — mówił Papież — pokój porozumienia przyjdzie tylko na podstawie poznania Prawdy, — pokój serc będzie wynikiem poczucia czystości sumienia, bratniej miłości klas poszczególnych i narodów, — pokój w woli ludzkiej nastąpi na skutek jej poddania się woli Bożej. „Rok święty" może się stać jutrzenką tego świętego pokoju. Rzesze pielgrzymie, które w tym czasie ze wszystkich stron świata napłyną do Rzymu, przyczynią się niewątpliwie do ugruntowania pokoju!

*

W dniu 24 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie „roku świętego". Bazylika św. Piotra, wypełniona tłumem 10 tys. ludzi, była od zewnątrz otoczona wojskiem włoskiem. Przy bramie bronzowej stała gwardja szwajcarska w swych średniowiecznych uniformach. O godz. 12 odbyło się otwarcie bramy świętej przy symbolicznem uderzeniu srebrnym młotkiem przez Papieża. Wśród śpiewu „Te Deum" wszedł Papież do bazyliki i udał się do kaplicy Najśw. Sakramentu. O godz. 12 i pół rozległy się z galerji dźwięki trąb, a z kaplicy Najśw. Sakramentu wyszedł otoczony orszakiem kardynałów, biskupów i duchowieństwa Ojciec św., pozdrawiany okrzykami „Viva il Papa" i oklaskami przez zgromadzonych w bazylice wiernych. Z przybyciem Papieża do ołtarza św. Piotra, „rok święty" został oficjalnie rozpoczęty!

*

W dniu 7 grudnia zakończono w Paryżu „tydzień katolickich pisarzy". W bież. roku głównym tematem jego obrad była sprawa katolickiego dziennikarstwa. Wybitni publicyści, jak Brillant, Bernoville, Dom. Russo, Trogan i in., przedstawili poszczególne działy dziennikarstwa, podkreślając katolicką zasadę, jako podstawę, na której się opierać winny. Poza tem duże zainteresowanie wywołało przemówienie Mgr. Baudrillarta, a następnie kard. Dubois, który na zakończenie „tygodnia" mówił o przymiotach katolickiego dziennikarza.

*

Plebiscyt, jaki biskupi przeprowadzili na Słowaczyźnie w sprawie szkolnej, stał się przedmiotem polemiki i ataków ze strony liberalnych żywiołów czeskich. Prasa socjalistyczna i masońska zwalcza zaciekle instytucję szkół wyznaniowych, wysuwając przeciw niej argument nietolerancji. W odpowiedzi stwierdza katolicka prasa, że istniejące obecnie na Słowaczyźnie wyznaniowe szkoły, wcale nie podsycają walk religijnych. Przytaczają ciekawą statystykę wyznaniową młodzieży szkolnej. W r. szkolnym 1921/2 w rzymsko-katolickich szkołach było 97.4% dzieci rzymsko-katolickich,— w grecko-katolickich 88% grecko-katolickich dzieci, — w szkołach protestanckich 88.1% dzieci protestanckich! Czyli: — tam gdzie mniejszości wyznaniowe były tak słabe, że ich nie było stać na własną, wyznaniową szkołę, posyłały dzieci do szkół obcego wyznania, bez obawy, że się narażą na „prześladowanie religijne".

*

„Schweizerische Kirchenztg." podaje statystykę małżeństw w Szwajcarji na podstawie statystyki z r. 1920. Uderzającą rzeczą jest wzrost małżeństw mieszanych (jedna strona katolicka, druga protestancka, nawet żydowska, lub bezwyznaniowa). Na 1.000 małżeństw kościelnych katolickich przypadało w 1920 r. 316 małżeństw mieszanych. W kantonach jednak o dużem zróżniczkowaniu wyznaniowem stosunek ten był jeszcze mniej korzystny; gdzieniegdzie stosunek ten wyrażał się 50:50%! Oczywiście dla kół katolickich stanowi to ważny powód do zaniepokojenia!

*

Jeszcze jedna statystyka! W ostatnich 100 latach liczba katolików w Szwecji i Norwegji podniosła się z 10 do 5.147; w Danji — ze 100 do 8.170! W Holandji z 350 tys. do 1.900 tys. W Japonji i Korei (mimo, że wolnością cieszą się katolicy dopiero od lat 30) z 10 tys. do 170.600 wiernych. W Kanadzie z 6 biskupów, 30 kapłanów i 500 tys. wiernych do — 38 biskupów, 6 wikarjuszów Apost., 3 miljonów wiernych. W Stanach Zjednoczonych z 9 diecezyj i 400 tys. wiernych do — 16 arcybiskupów, 93 biskupów, 21.130 kapłanów i 17.855 tys. wiernych. W Australji w r. 1922 był tylko jeden kapłan dla Irlandczyków deportowanych przez władze angielskie; dziś jest 15 biskupów i 1.200 tys. wiernych. Pejot.

Judaica.

Kolonizacja żydowska w Rosji.

Bawiący obecnie w Rosji przedstawiciel wielkiej amerykańskiej organizacji żydowskiej J. D. C. (Joint Distribution Comitee), Dr Rozen, podpisał umowę z Rykowem, przewodniczącym Związku republik sowieckich, w sprawie kolonizacji żydowskiej w Rosji. W wywiadzie, jakiego p. Rozen udzielił reprezentantom żydowskiej agencji telegraficznej, zapatruje się p. R. bardzo optymistycznie na rezultaty tej kolonizacji. Rozporządza ona obecnie 30.000 ha uprawnej ziemi w gubernjach Chersońskiej i Mikołajewskiej i 50.000 ha ziemi na Krymie. Układ obecny ułatwi osiedlenie się na roli dalszym 1.500 rodzinom żydowskim w czasie najbliższym, w pierwszych zaś miesiącach 1925 r. osiedli się około 1000 rodzin.

Zgłoszeń do objęcia kolonij jest bardzo wiele. W obecnej chwili — mówił p. R. — conajmniej 10 tysięcy rodzin żydowskich gotowych jest osiedlić się na roli. Brak im tylko pieniędzy i odpowiednich urządzeń. Tych dostarczyć ma — w myśl umowy, — rząd sowiecki. Koszta kolonizacyjne jednej rodziny wynoszą około 300—400 dolarów.

Inwazja żydostwa na Rosję pod patronatem bolszewickim czyni zatem skuteczne i trwałe postępy...

Polska Jubileuszowa pielgrzymka do Rzymu.

Pięć tysięcy pielgrzymów. — Pierwsza pielgrzymka wyjedzie 27 kwietnia.

Komitet wykonawczy donosi, że zgłosiło się na pielgrzymkę przeszło 5.000 osób z różnych sfer społeczeństwa całej Polski. Na przewiezienie wszystkich do Rzymu potrzeba 11 pociągów. Ze względów technicznych równoczesne przewiezienie wszystkich i ulokowanie w Rzymie jest niemożliwe. Uchwalono tedy na posiedzeniu pełnego Komitetu, by urządzić kilka pielgrzymek — w różnych czasach. Wyjazd pierwszej grupy około 1.500 osób z całej Polski w trzech pociągach, nastąpi 27-go kwietnia 1925 r., następne grupy 500—600 osób będą wyruszały po kolei w odstępach czasu mniej więcej 10-dniowych. Wyznaczenie uczestników poszczególnych grup zastrzega sobie Komitet wykonawczy w porozumieniu z Komitetem XX. Biskupów.

Ostatecznych cen kosztów pielgrzymki dla poszczególnych klas dotąd nie można było podać, gdyż sprawa trasportów pielgrzymek oraz ewentualnych zniżek kolejowych nie została jeszcze między zarządami kolejowemi interesowanych państw ustalona. Sprawa ma być definitywnie załatwioną z początkiem stycznia 1925 r. na wspólnej konferencji w Bernie szwajcarskiem.

Ceny pierwotnie podane, z powodu wzrastającej gwałtownie w Rzymie i we Włoszech drożyzny mieszkań i utrzymania, będą prawdopodobnie nieco podwyższone. Przewodniczący Komitetu wykonawczego z początkiem grudnia wyjechał do Rzymu dla załatwienia tamże kwestji umieszczenia i wyżywienia pielgrzymów.

Po zbadaniu sprawy na miejscu, musiał Komitet zrezygnować z umieszczenia po hotelach, gdyż

O Ponetlicę.

W okręgowym sądzie cywilnym w Krakowie toczy się od dawna spór o Ponetlicę, zacięty, gwałtowny proces przy pomocy wszystkich możliwych zaczepnych i odpornych środków. Piękna nad wyraz, kochana nadewszystko roznamiętniła Ponetlica wdziękami swymi strony i ich zastępców, którzy władając umiejętnie słowem i pismem, zdołali wciągnąć także i sąd w orbitę uczuć względem przedmiotu sporu.

Jednakże nie kobieta jest owym przedmiotem sporu, ale też i zapaleńcy ci wszyscy, ludzie nie młodzi już i poważni nie mają nic wspólnego z pokonanem już dawno szaleństwem takiej banalnej miłości. Ponetlica jest górą cudowną, albo raczej skałą w uroczej okolicy Krakowa, w samym historycznym Tenczynku, a z kobietą tyle ma tylko wspólnego, że nazwę swą zawdzięcza kobiecie, a właściwie czarownicy.

Jest legenda odwieczna, że Pomietlica, czarownica za dawnych czasów rezydowała jak udzielna pani na zamku tenczyńskim, a kiedy ją stamtąd na mocy sądowego wyroku eksmitowano, przeniosła się na przeciwległą górę i z zemsty rzuciła uroki na całą okolicę. Z zemsty zaczarowała Pomietlica nowych mieszkańców zamku tenczyńskiego i sam zamek. którego wspaniałe mury nagle zaczęły się starzeć, marszczyć, rysować i rozpadać i już nigdy dzięki tym czarom nie mogą być odnowione, by stercząc walącemi się wiecznie ruinami, za wzorem starego Colosseum po wieki wieków dawały świadectwo obrażonemu prawu. Potem z zemsty również zaprawiła ta wiedźma źródlane wody sąsiednich Krzeszowic siarką, a w podziemiach całego Tenczynka rozniecila piekielne ognie, które się niebawem głębokimi krużgankami rozszerzyły po pod Sierszę, Jaworzno, nawet na ziemie śląskie i Morawy, pozostawiając wszędzie ślady spaleniska — czarny jak noc węgiel.

Panowaniu temu Pomietlicy i niszczeniu kraju położył kres młody rycerz, możny i mężny posiadacz licznych włości sąsiednich. Dosiadłszy ognistego rumaka, wjechał cwałem i z nienacka poprzez urwistą i niedostępną ścianę na sam wierzchołek góry i z najwyższego jej szczytu strącił czarownicę w przepaść. Zatknięty na pamiątkę tego zwycięstwa wysoki krzyż błogosławi do dziś dnia z wysokości góry szeroko rozpiętemi ramionami całej okolicy. Błogosławieństwo sprawiło, że klęska stała się największem dobrodziejstwem: siarczane źródła leczą i uzdrawiają, a z wygasłego paleniska Wanda, Kmita, Krystyna i inne szyby w Borach, Sierszy i Jaworzniu, dobywają czarne djamenty.

O Pomietlicy pamięć zaginęła, ale pozostała po niej nazwa góry, którą w parę wieków później przy zakładaniu katastru gruntowego urzędnik austrjacki, nie znający historji kraju, jego legend, ani języka z Pomietlicy przekręcił na Ponetlicę.

O nią to, o górę Ponetlicę, toczy się proces obecnie. Nie licząc się z historją, jej pamiątkami, ani przesądami, właściciel Ponetlicy odsprzedał część jej zachodnich stoków sąsiadowi na cel budowy przemysłowego toru kolejowego.

Odtąd nie było spokoju w Tenczynku.

Już w samejże chwili, gdy sprzedający właściciel góry kładł własnoręczny podpis na nieszczęsnym akcie, dało się odczuć wyraźne wstrząśnienie, niby dreszcz Ponetlicy, a na grzbiecie jej i na zboczach, jakby rany, pootwierały się głęboko szczeliny. W noce księżycowe zauważyć można było na zboczach góry różnych kształtów cienie, odprawiające dziwaczne obrzędy, a wśród nich na najwyższym cyplu olbrzymią postać ruchem i wyglądem przypominającą metapsychicznego Guzika, wyciągającą coraz to dłuższe ramiona w stronę ruin zamku tenczyńskiego, na którym znowu równocześnie świetlane zjawy w orgiastycznych pląsach całowały telekinetycznie dłonie ukochanego mistrza.

To wszystko nie zraziło ani nie przestraszyło przemysłowca, który prócz pieniądza, nie zna innych bogów, nie boi się czarów. Sprowadził komisję, geometrów, robotników; inżynierowie wypracowali plany, wymierzyli parcele, wytyczyli trasę, obliczyli wzniesienia i spadki, wyprostowali krzywiznę. Rzesza robotników zaopatrzonych w łopaty, motyki, kilofy i t. p. przyrządy, rozkopała

ich właściciele nie chcą wogóle w tym czasie zawierać zbiorowych umów na maj, nadto i dlatego, że dzienne utrzymanie w hotelach od osoby idzie w setki lir.

Pielgrzymi Polacy tak jak i innych narodowości, będą ulokowani częścią w hospicjach, częścią w domach na ten cel w całości wynajętych wraz z utrzymaniem.

Dotychczasowe starania Komitetu o urządzenie przynajmniej jednego noclegu w drodze do Rzymu i jednego z powrotem, pozostały bez skutku, o ile dalsze starania w tym kierunku zawiodą, będą pielgrzymi musieli spać w wagonach.

Każdy musi być z góry przygotowany na pewne niewygody i uciążliwości, tak w drodze, jak i na miejscu, a kto się ich obawia, byłoby rzeczą wskazaną, jechać osobno. Osoby chore jechać w wspólnej pielgrzymce nie mogą. Na liczne zapytania i prośby o informacje Komitet nie mógł dotychczas odpowiadać, raz z powodu wielkiego nawału pracy, a następnie i dlatego, że wiele rzeczy nie było wyjaśnionych.

Wszelkie potrzebne informacje co do paszportów, pieniędzy, miejsc wyjazdu, przygotowań do podróży i t. p., będą na czas podane. Paszporty będą ulgowe — po 20 zł. Wszyscy, którzy się zgłosili, są wpisani na listę zgłoszonych.

Komunikat o ostatecznych kosztach pielgrzymki będzie podany do wiadomości, skoro tylko Komitet otrzyma odpowiednie z Ministerstwa Kolei, co do liczby pociągów i kosztów transportu, co nastąpi w pierwszej połowie stycznia.

Ks. Tomaka.

Warszawa. (PAT.) Wobec zbliżającego się roku jubileuszowego oraz spodziewanego wielkiego napływu Polaków do Rzymu, wydział konsularny poselstwa polskiego w Rzymie podaje do wiadomości publicznej, co następuje: Wskazane jest: 1) ażeby każda grupa pielgrzymów polskich, wyjeżdżająca, poza ramami ogólnej organizacji krajowej, zgłosiła **ścisłą datę przyjazdu do Rzymu na dwa miesiące przed przybyciem;** 2) aby pielgrzymi strzegli się złodziei, w szczególności w pociągach, na stacjach, tramwajach, wogóle wszędzie, gdzie są narażeni na ścisk, tembardziej, że repatrjacja nie może nastąpić na koszt polskiego urzędu zagranicznego; 3) każdy z pielgrzymów winien się zaopatrzyć w dostateczne środki pieniężne na powrót do kraju, oraz utrzymanie w Rzymie. Za miarę kosztów utrzymania w Rzymie w czasie pielgrzymki nie można brać obecnych cen, gdyż ceny w czasie roku świętego podniosą się o 50 do 100%.

Ze świata.

Pojedynek gen. Aquilera z Blasco Ibanesem.

„Le Journal“ donosi z Madrytu, że były przewodniczący trybunału najwyższego generał Aquilera, zwrócił się do byłego ministra Gasseta i do generała Bazama z prośbą o udanie się do Paryża i o wyzwanie na pojedynek Blasco Ybanesa. Niewiadomo, dodaje dziennik, czy chodzi tu o sprawę osobistą, czy też Aquilera występuje w charakterze obrony króla.

ZDROWIE PAPIEŻA. Wiadomości, rozszerzane w ostatnim czasie o chorobie Papieża, pozbawione są podstawy.

UCZCZENIE PAMIĘCI MICKIEWICZA W RZYMIE. We wtorek 23 b. m., jako w wigilję urodzin Adama Mickiewicza, złożono w Rzymie na tablicy pamiątkowej jego imienia wieniec z szarfami o narodowych barwach polskich i włoskich. Przy składaniu wieńca obecni byli: ambasador, poseł polski, oraz grono osób z pobliskiej kolonji.

DAWNO NIEBYWAŁE ZIMNA W RZYMIE. W piątek 26 b. m. notowano w Rzymie temperaturę 2.8 stopni poniżej zera. Jest to najniższa temperatura jaką notowano od roku 1897.

LINJA LOTNICZA KOPENHAGA—GDAŃSK. Jak donoszą pisma gdańskie, w związku z komunikacją lotniczą między Polską a Danją, planowane jest urządzenie komunikacji lotniczej między Kopenhagą a Gdańskiem.

POŻAR W TALLINIE WZNIECONY PRZEZ KOMUNISTÓW. W magazynach kolejowych w Tallinie wybuchł wielki pożar. Straty oceniają na 50 miljonów marek estońskich. Podczas pożaru następowały wybuchy amunicji. Sądzą, że ogień nie był przypadkowy, lecz spowodowany został przez komunistów. W mieście dokonano licznych rewizyj.

106-LETNIA ANGIELKA POSZUKUJE MĘŻA. Pani Betsy Penniks, wdowa, licząca 106 wiosen życia, która jest dumną z tego, że jest najstarszą Angielką, obwieściła tymi dniami, że pragnie raz jeszcze po raz ostatni już w życiu — wyjść za mąż. — „Szukam męża poważnego — ogłasza — i bogatego, który pozwoli mi w wygodach spędzić ostatnie dni życia“.

SĄ JESZCZE W NIEMCZECH ŚWINIE. Mistrz rzeźnicki w Grossenhain (Saksonja) przywiódł do rzeźni potężną świnię do uboju, która ważyła nie mniej, jak 412.5 kg.

Z kraju.

Wielkie rocznice polskie.

Szereg dzienników polskich poświęciło numery gwiazdkowe 900-setnej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, która wedle tradycji odbyła się w Boże Narodzenie 1024 r. Szczególnie pisma wielkopolskie poświęcają wiele miejsca rozważaniom historyczno-politycznym, związanym z tą rocznicą. W „Kur. Pozn.“ znajdujemy ciekawe artykuły prof. St. Zakrzewskiego, Kostrzewskiego, Likowskiego, oraz piękny wiersz E. Ligockiego.

Warszawski „Kurjer Poranny“ przypomniał inną wiekową rocznicę, również doniosłą dla całej Polski, ale najbliższe znaczenie mającą dla kresów zachodnich: hołd pruski z 10 maja 1525, który, jak wiadomo, odbył się na Rynku Krakowskim.

Wielki Poznań.

Zabiegi m. Poznania o przyłączenie okolicznych gmin podmiejskich osiągnęły rezultat. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 18 b. m. uchwaliła włączenie do miasta Poznania owych gmin, a mianowicie: Winiar, Naramowicz, Głównej, Komandorji, Rataj, Małej Starołęki i Dębca. W ten sposób ludność Poznania powiększy się o 10 proc., zaś obszar jego o 100 procent. — Gminy zostaną włączone do Poznania z dniem 1 stycznia.

Zwrot skonfiskowanego mienia w roku 1863.

Głośnem echem odbił się wyrok, jaki zapadł tymi dniami w Białymstoku w sprawie przywrócenia majątku skonfiskowanego patrjocie polskiemu. Sprawa szła o majątek Karpiniec, który rząd rosyjski odebrał p. Szymborskiemu za jego udział w powstaniu w r. 1833, a nadał niejakiemu M. Rubcewowi, szefowi kancelarji słynnego wieszatela Murawjewa. Obecnie z powództwem o wyrugowanie sukcesorów obdarowanego Rubcewa z majątku wystąpił Dr St. Szumski, lekarz, zamieszkały w Grodnie, syn i jedyny sukcesor ograbionego patrjoty polskiego. Orzeczenie sądu poszło po myśli powoda Dra Szumskiego.

MNOŻNA URZĘDNICZA NA STYCZEŃ została ustalona na 42 grosze.

PIERWSZE POLSKIE DYPLOMY NAUCZYCIELSKIE. Przed świętami odbyła się w państwowym Instytucie robót ręcznych w Warszawie uroczystość rozdania 40-tu dyplomów absolwentom tego instytutu, którzy odbyli normalny kurs dwuletni. Są to pierwsze wogóle dyplomy nauczycielskie w odrodzonej Polsce. Szkoła wysyła na międzynarodową wystawę szkolną we Florencji kolekcję prac swoich uczniów.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie notują, że w bież. miesiącu było tam przeszło 200 wypadków szkarlatyny. Również ze Lwowa donoszą o szerzeniu się tam tej niebezpiecznej choroby, której ofiarą padają także dorośli.

PROTESTY PRZECIW ZNIESIENIU ŚWIĄT mnożą się, szczególnie w Wielkopolsce. Odbyły się wiece w tej sprawie w Inowrocławiu (przy udziale 4000 osób) i w Kruszwicy (500 osób). Uchwalono rezolucje pod adresem posłów tych okręgów i ks. kardynała Dalbora. W „Dzienniku Bydgoskim“ artykuł przeciw kasowaniu świąt zamieścił p. Kazimierz Bartoszewicz. Zakończył go słowy: „Nie grab Grabski, bo przegrabisz“.

URZĘDNICZKA WYZYWA SWEGO SZEFA NA POJEDYNEK. W jednym z urzędów państwowych przy ul. Długiej w Warszawie, młoda urzę-

---

z pośpiechem wypalikowaną przestrzeń podnóża góry. Niektórzy z nich więcej bojaźliwi, może zabobonni twierdzili wprawdzie, że już po pierwszym uderzeniu kilofa słychać było z podziemia jakieś niesamowite echo, niby przytłumione jęki, niby zgrzyt i trzeszczenie, — ale nikt nie słuchał tych bajek.

Zrównano trasę, położono progi, a na nich szyny. I oto zebrała się znowu cała komisja, właściciele fabryki, inżynierowie, majstrowie, rzemieślnicy i robotnicy, oraz tłumy ciekawej gawiedzi, aby oglądać pierwszy pociąg próbny, który nowym torem z Krzeszowic zdążał do fabryki. Właśnie maszynista dał sygnał przeraźliwy i pociąg zajechał pod Ponetlicę, gdy nagle stroma ściana góry z łoskotem zwaliła się na pociąg, zasypując gruzami wozy, szyny, inżynierów z planami, taśmami i cyrklami. Tak zemścił się niedawno temu faraon Tutankhamen, karząc śmiercią śmiałków za naruszenie wiecznego miru grobowego. Podobnie w tajemnem wnętrzu Ponetlicy zbudziły się zaklęte w skałę, ludzką mądrością dotąd nie zbadane, drzemiące w podziemiach władze, by pokarać zuchwałe karły.

Właściciel zeszpeconej góry zaskarżył przemysłowca o odszkodowanie za lekkomyślne zrujnowanie umiłowanej pamiątki, a wykazując osobiste „pretium affectionis“ odpowiednio do swego niezmiernego afektu, policzył niezmiernie wysokie sumy. By zbadać rozmiary szkody, sąd krakowski wyznaczył rozprawę na miejscu i z rzeczoznawcami, stronami, pełnomocnikami i ich doradcami prawnymi zjechał na Ponetlicę. Po długich pomiarach i obliczeniach, rzeczoznawcy wyjaśnili, że ziemia na tej górze ma dziwne składniki i dlatego z dawien dawna nic właściwie nie rodzi, a karłowate sosenki, zrzadka tam rosnące i niemiłosiernie powykrzywiane, kształtem swym przypominają raczej paragrafy, niż drzewa i do żadnego użytku się nie nadają. Na tej zasadzie rzeczoznawcy obliczyli szkodę z oberwania się góry wyniknąć mogącą, tak mikroskopijnie, że cała suma tej szkody w stosunku do kosztów już nie procesu całego, lecz samej tylko komisji, przedstawia się jak atom w stosunku do Ponetlicy.

Usłyszawszy taki wynik ekspertyzy z ust rzeczoznawców, sędzia mruknął pod nosem z odcieniem widocznej ironji: „parturiunt montes, nascetur ridiculus mus“.

Widząc, co się święci, zastępca strony poszkodowanej cofnął w tej chwili skargę o odszkodowanie, a w miejsce tego zażądał przywrócenia góry do jej pierwotnego stanu. Na żądanie to zastępca strony przeciwnej odparł, że góry nie są dziełem ręki ludzkiej i człowiek nie może ich budować, ani odbudować. Odbyła się ponowna komisja sądowa i ponowna ekspertyza, a rzeczoznawcy specjaliści zaopinjowali, że względy teoretyczne nie stoją na przeszkodzie odbudowie góry, że zatem przywrócenie jej do pierwotnego stanu będzie możliwe, o ile ziemia znowu się nie obsunie. Sąd odmówił nowemu żądaniu skargi, wychodząc z założenia, że są pilniejsze i pożyteczniejsze roboty na świecie, niż restaurowanie gór, choćby nawet tak pięknych i umiłowanych jak Ponetlica.

Z oburzeniem odwołuje się powód od takiego wyroku do wyższej instancji. Sąd apelacyjny zarządził ponowne zbadanie sprawy na miejscu.

Od wniesienia skargi tymczasem upłynęły już lata. Toteż, kiedy apelacyjna komisja zjechała na miejsce, nie zastała już skutków dawnego zniszczenia. Zachodnia ściana Ponetlicy pokryła się na nowo zielenią; takiesame jak przedtem osty, tylko może bujniejsze i jeszcze bujniejsze pokrzywy, poprzeplatane długiemi kolczastemi batogami ostrężyn, tu i ówdzie krzaki ciemnych jałowców.

Zanim proces dotarł do II instancji, góra sama przez się odrosła. Odświeżona i odmłodzona Ponetlica przedstawiła się komisji apelacyjnej w nowej szacie, pełna tychsamych wdzięków, jakimi nęciła właściciela i licznych turystów przed katastrofą.

Spór o przywrócenie góry do pierwotnego stanu temsamem stał się już bezprzedmiotowym.

Proces toczy się jednak w dalszym ciągu, ale już tylko o koszta sporu...

Dr Józef Skąpski.

dniczka posprzeczała się ze swoim szefem. Nieporozumienie przybrało ostrą formę, a szef wyraził się wobec niej w sposób niewłaściwy. Obrażona urzędniczka posłała swemu szefowi dwóch sekundantów, celem wyzwania go na pojedynek. Szef nie przyjął wyzwania i skierował sprawę na drogę urzędową.

NAUCZYCIEL POLSKI PROTEKTOREM ŻYDÓW. Z Rozwadowa nad Sanem piszą nam: W zażydzonej mieścinie naszej, wśród całej masy sklepów i sklepików żydowskich, istnieją dwie stare, dobrze zasłużone, katolickie firmy, zajmujące się sprzedażą książek i przyborów szkolnych. Są to firmy: Maziarskiego i Stobnickiej. Zdawałoby się, że każdy Polak i katolik będzie się starał popierać te firmy w ich ciężkiej konkurencji z wrogą mniejszością narodową. Tymczasem dzieje się u nas przeciwnie. Niedawno mianowany kierownikiem tutejszej szkoły ludowej Józef N... z niewiadomych powodów obdarza swymi względami jedynie handelek pejsatego żyda Markusa Hoffer-ta, któremu dał wykaz potrzebnych książek szkolnych i do którego odsyła dzieci szkolne z zakupem potrzebnych im rekwizytów. Czy niema władzy, któraby wydała nauczycielom odpowiednie pouczenie?

ZAMORDOWAŁ OJCA, PONIEWAŻ NIE DAŁ MU SIĘ ŻENIĆ ZE SŁUŻĄCĄ. W Blechówce, pow. Tarnowskie Góry, zamordował 25-letni Wincenty Trąbaczewski swego 70-letniego ojca Macieja dlatego, ponieważ nie dał mu się ożenić, pod groźbą wydziedziczenia, z ich służącą Wicherówną. Ponieważ Maciej Trąbaczewski, mimo podeszłego wieku, był jeszcze zdrowym i silnym człowiekiem i mógł żyć jeszcze długo, przeto zakochanej parze nie chciało się czekać na jego zgon i uplanowali morderstwo. Aresztowany Wincenty Trąbaczewski powiesił się zaraz pierwszej nocy w więzieniu, Wicherówna zaś, która dała inicjatywę do tej zbrodni, stanie wkrótce przed sądem karnym w Tarnowskich Górach. Zamordowany był właścicielem jednopiętrowej kamienicy i kilku morgów pola.

Kronika krakowska.

O pomieszczenia dla wojskowych.

Onegdaj odbyła się w magistracie krakowskim konferencja w sprawie zaopatrzenia oficerów i podoficerów zawodowych załogi krakowskiej w mieszkania w sposób dla ludności najmniej uciążliwy. W konferencji wzięli udział obok reprezentantów magistratu i wojskowości również przedstawiciele obu Towarzystw właścicieli realności w Krakowie i p. Inż. Henryk Dudek, dyrektor robót publicz. w Krakowie. Zebrani wyrazili zgodnie zapatrywanie, że bezwzględne stosowanie rekwizycji nakazanej przez centralne władze wywołałoby przykre następstwa co do dotychczasowego dobrego współżycia wojskowości z ludnością cywilną, nie zapominając o tem, że taka rekwizycja zakłóciłaby stosunki rodzinne, a co najważniejsze, rezultaty rekwizycji dla braku mieszkań byłyby prawie żadne.

Jedynem wyjściem na zaradzenie złemu byłoby **nałożenie opłat publicznych w formie podatku lokatorskiego przeznaczonego na bezzwłoczne budowanie domów potrzebnych na pomieszczenie bezdomnych rodzin wojskowych.** Rzeczą zarządu miasta rzecz tę należycie obmyśleć i do zrealizowania tego planu przystąpić.

Echa świętokradztwa

w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Śledztwo policyjne w sprawie świętokradztwa w kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, nie dało dotąd pozytywnych rezultatów. Dochodzenia prowadzi znany z energji kom. Klisz, mając do pomocy kilku wywiadowców policji. Aresztowani przed dwoma dniami trzej osobnicy, zostali wczoraj wypuszczeni na wolność dla braku dowodów winy. Policja jest zdania, że kradzieży **dokonali złodzieje nie znający się na wartości biżuterji, gdyż skradli stosunkowo mniej cenne wota, a pozostawili nietknięte tego rodzaju klejnoty, jak dwie bardzo kosztowne brosze wysadzane drogimi kamieniami, których wartość przenosi cenę skradzionych wotów.** Celem szczegółowego ustalenia ilości brakujących wotów prowadzona jest kontrola ksiąg inwentarzowych i klejnotów przez specjalnie wydelegowanego urzędnika policji w obecności Zarządu klasztoru.

Organizacja komend policji.

Rada ministrów powzięła uchwałę w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **reorganizacji okręg. komend policji państw.** Na czele policji państw. na terenie województwa stoi **komendant wojewódzki**, podległy w zakresie zaopatrzenia wyszkolenia, uzupełnienia, uzbrojenia, dyscypliny i kontroli służbowej głównemu komendantowi policji państw. **W zakresie funkcyjnym komendant wojewódzki podlega właściwemu naczelnikowi władz administracyjnych drugiej instancji.** Sprawę zastępowania komendanta (wojewódzkiego) na wypadek niemożności pełnienia jego czynności służbowych ureguluje minister spr. wewnętrznych.

Przyjazd min. Sokala do Krakowa.

Dzisiaj o godz. 9 wieczór będzie przejeżdżał przez Kraków do Warszawy wicepremjer Thugutt, oraz minister handlu i przemysłu Kiedroń. Min. Kiedroń zatrzyma się prawdopodobnie w Krakowie kilka dni, gdzie zetknie się z **ministrem pracy i opieki społecznej Dr. Sokalem, który przyjeżdża do naszego miasta z Katowic jutro, t. j. w poniedziałek.** Min. Sokal zabawi w Krakowie 2 dni, w ciągu których odbędzie konferencję w Izbie handlowo-przemysłowej z przedstawicielami handlu i przemysłu.

Zbiórka na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

W bieżącym roku upływa 34 lat od chwili, gdy w naszem mieście rozpoczęło humanitarną działalność Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe. Udziela ono mieszkańcom miasta Krakowa i okolic bezinteresownej pomocy, skoro tylko ich zdrowiu i życiu grozi niebezpieczeństwo. Do wykonania swego zadania potrzebuje Pogotowie materjalnej pomocy społeczeństwa i zwyczajem lat ubiegłych **z okazji Nowego Roku odnosi się do ludności miasta Krakowa i okolic z gorącym apelem o składanie datków na cele Pogotowia Ratunkowego. Datki przyjmowane będą: 1) na Pogotowiu Ratunkowem,** ul. Potockiego 19, 2) przez administracje pism codziennych, 3) dnia 31 grudnia b. r. i 1 stycznia 1925 r. podczas zbiórki do puszek kwestarzy, zaopatrzonych w legitymacje oraz opaski Pogotowia Ratunkowego (niebieski krzyż na białem polu).

Brak metalowych groszy w obiegu.

Zapotrzebowanie na jedno- i dwugroszówki jest bardzo wielkie, a nigdzie nie można dostać tych drobnych monet, nawet w Banku Polskim. Zwłaszcza daje się to odczuwać w tramwaju, gdzie bilety zniżkowe i dziecinne ustalone są na sumę 12 i 6 groszy, a konduktorzy nie mają drobnych, a jeśli mają, to zawsze wydają publiczności papierowe grosze, chowając metalowe grosiki osobno. Czas już uporządkować sprawę naszego bilonu. Przypominamy przytem, że w dniu 31 grudnia br., a więc we środę tracą swą wartość bilety zdawkowe wartości 50, 20, 10, 5 i 1 groszy. Byłoby wskazane, by urzędy nietylko państwowe, ale samorządowe i konduktorzy tramwajowi wydawali stale resztę w bilonie metalowym. Kupców i banki winien Oddział Banku Polskiego zaopatrzyć niezwłocznie w groszaki.

Napad rabunkowy w Podgórzu.

Jak się dowiadujemy, we środę 24 b. m. o godz. 11 w nocy zaszedł wypadek napadu rabunkowego w Krakowie-Płaszowie. Ofiarą napadu bandyckiego padli **N. Gozdalski kolejarz, oraz jego towarzyszka Radomska.** Gdy wymienieni przechodzili opodal dworca kolejowego, rzuciło się na nich 3 opryszków, z których **dwóch obrabowało Gozdalskiego z gotówki zaś trzeci usiłował zniewolić p. Radomską.** Na krzyki napadniętych zbiegli się przechodnie oraz patrolujący opodal posterunkowy, jednak **bandyci zdołali umknąć.** Zawiadomiony o napadzie komisarjat policji w Podgórzu zarządził **obławy w całej dzielnicy,** w czasie której ujęto kilkunastu osobników. Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń pozostawiono w areszcie tylko dwóch osobników podejrzanych **o dokonanie napadu. Dalsze śledztwo ustali, czy są oni faktycznymi sprawcami napadu. Policja nie udzieliła dotąd prasie żadnych informacyj o powyższym napadzie.**

Modły żydowskie w pociągach.

Dyrekcja kolei w Krakowie rozesłała do urzędów ruchu okólnik, w którym powołując się na wypadki czynienia przeszkód pasażerom żydom w odprawianiu modłów w pociągach, zaznacza:... według rytuału żydowskiego, modlący się ma przywdziać szatę rytualną (tałes), pod tą szatą obnażyć lewą rękę po łokieć i opasać ją rzemykiem. Ten sposób odprawiania modłów nie sprzeciwia się ani porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej, a zatem i w czasie podróży koleją jest dopuszczalny.

Kraków, 28 grudnia.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE DLA WOJEWODY KOWALIKOWSKIEGO. We środę 24 b. m. jako w dzień przedświąteczny, naczelnicy poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, oraz wszyscy urzędnicy Wydziału prezydjalnego składali p. wojewodzie Kowalikowskiemu życzenia świąteczne. Imieniem urzędników przemówił naczelnik Wydziału prezydjalnego p. Rawski, na co w gorących słowach odpowiedział wojewoda Kowalikowski. Przez cały czas urzędowania w dzień wigilji składali p. Wojewodzie życzenia przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych.

ZE ŚWIĄT. Minęły spokojnie, w atmosferze raczej jesiennej, a nie zimowej. Dzień wigilijny, oraz pierwsze święto Bożego Narodzenia cechowała piękna pogoda; mrozik wynosił 1° C i dopiero drugiego dnia podniósł się do trzech. W nocy ze środy na czwartek odbywały się w kościołach parafjalnych pasterki po jednorocznej przerwie, spowodowanej niedopowiedniem zachowaniem się pewnej części uczestników nabożeństwa. W bieżącym roku pasterki minęły wszędzie w najzupełniejszym spokoju i uroczystym nastroju. Kościół Marjacki wypełniły po brzegi tłumy publiczności, podobnie, jak i we wszystkich innych kościołach, gdzie odprawiano pasterki. Również w obydwa dni świąt kościoły krakowskie były pełne wiernych.

WALNE ZGROMADZENIE KOŁA DIECEZJALNEGO KS. KS. PREFEKTÓW odbędzie się w Krakowie we środę dnia 7 stycznia 1925 r. w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11, o godz. 9 rano. W razie braku kompletu, po-

początek o pół godziny później. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie sekretarza i skarbnika. 3) Referat: O zadaniach Kół miejscowych. 4) Wybory uzupełniające. 5) Referat: Nowe plany i podręczniki dla nauki religji w szkołach średnich i powszechnych. 6) Wnioski i interpelacje. Zarząd diecezjalny uprasza o wzięcie udziału w tem zgromadzeniu wszystkich księży pracujących w szkołach powszechnych.

PROF. UNIW. JAG. ZDZISŁAW JACHIMECKI rozpoczął w Uniwersytecie Rzymskim cykl odczytów, jakie wygłaszać będzie na różnych wszechnicach włoskich. Pisma rzymskie zamieszczają o pierwszym odczycie na temat „Italianizm w muzyce polskiej pochlebne sprawozdania, podnosząc przytem, że odczyt wypowiedziany był „in ottimo italiano". „Il Piccolo" podaje fotografję i charakterystykę pani Jachimeckiej, jako tłumaczki dramatów włoskich.

AWANS W KAWALERJI. W krakowskiej brygadzie kawalerji awansowali następujący oficerowie: na pułkowników: ppułk. Adam Rozwadowski, dca 5 p. strzelców kon. i ppułk. Cyprjan Bystram, dca 3 p. ułanów; na podpułkownika awansował major Olszewski Jan, zaś na majora rotmistrz Ignacy Kowalczewski. Rotmistrzami zostali mianowani następujący porucznicy: Rostowski Witold, Bazylewski Ryszard, Żurowski Władysław, Niesiołowski Leon, Kuźmiński Tadeusz i Śniegocki Edward.

ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO w Krakowie ukonstytuował się następująco: przewodniczący inż. Karol Rolle, zastępcy przewodniczącego: generał Miecz. Kuliński i wicekurator Michał Pollak. Członkowie Zarządu: prof. Uniw. Jag. Dr St. Ciechanowski i Dr Witold Orłowski, dalej dyr. Wacław Konderski, dyr. Józef Pelczarski, Szczęsny Jasiewicz, dyr. I. gimn. w Rzeszowie, wizytator Zygmunt Wyrobek, inż. Skąpski, dyr. Malwina Konopczyna, prof. Helena Zakrzewska, prof. Emiljan Ostachowski, komendantka chorągwi żeńskiej druhna Jadwiga Ackermannówna, komendant chorągwi męskiej druh Zdzisław Stieber.

ROCZNIK TEATRU KRAKOWSKIEGO. Wzorem wydawanych dawniej w Polsce pamiętników i almanachów teatralnych, wyda teatr im. Słowackiego na Nowy Rok „Rocznik teatru krakowskiego", który da wszechstronny przegląd działalności tej sceny w sezonie 1923/24, oraz w pierwszej połowie sezonu 1924/25. Bogato ilustrowane wydawnictwo zawierać będzie nadto porównawcze zestawienie repertuarów największych scen polskich, dalej artykuły z dziedziny problemów teatralnych i reżyserskich, oraz bardzo ciekawy kalendarz z historji teatru polskiego.

6-TYGODNIOWY KURS POŻARNICTWA. Staraniem związku straży pożarnych wojew. krakowskiego odbędzie się w Krakowie w czasie od 18 stycznia do 1 marca 1925 r. sześciotygodniowy kurs dla instruktorów straży pożarnych. Przyjmowani będą kandydaci posiadający przynajmniej 6 klas gimnazjalnych lub ukończoną szkołę techniczną. Szczegółowych informacyj udziela inspektorat Związku straży poż. w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 23.

WYNIK WYSTAWY HODOWLANEJ w Krakowie okazuje się bardzo korzystny, gdyż po pokryciu wszystkich kosztów urządzenia wystawy i wydatków, nabył Komitet wystawy 110 nowych klatek i ufundował duży srebrny puhar, jako nagrodę wędrowną za najdłuższy i najlepszy lot gołębia pocztowego. Nadmienić należy, że wystawa ta urządzona w terminie takich samych wystaw w Warszawie, Lwowie i Łodzi, daje całokształt wysokiej hodowli drobiu w Zach. Małopolsce i pożądanem by było, by kompetentne Towarzystwa i miarodajne czynniki zajęły się sprawą rozwoju hodowli na wschodnich rubieżach Polski i urządzaniem tam podobnych wystaw.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w ubiegłym tygodniu, t. j. od dnia 21 do 27 b. m., przedstawiał się następująco:: na dyfterję zachorowała 1 osoba (obca), na tyfus brzuszny 1, na szkarlatynę 8 osób, w tem 1 obca. W powyższym przeciągu czasu nie było żadnego wypadku czerwonki i zanotowano mniej zasłabnięć na szkarlatynę, oraz na dur brzuszny.

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA WYPADKÓW GRUŹLICY. Miejski Urząd zdrowia przypomina lekarzom o ciążącym na nich obowiązku donoszenia o każdym przypadku gruźlicy niebezpiecznej dla otoczenia, a to w myśl art. 3 poz. 2 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych.

POŻAR W BUDYNKU WIĘZIENNYM. Dnia 25 b. m. około godziny 12.30 wybuchł w budynku sądu okr. karnego pożar, który zniszczył część dachu, pokrytego blachą, nad salą przysięgłych, obok kaplicy, wyrządzając poważną szkodę. Jak stwierdzono, pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina. Na miejscu interwenjowała straż pożarna, która ogień zlokalizowała.

Zawiadomienia i komunikaty.

SŁYNNY CHÓR CZESKI „SMETANA" Z PRAGI, złożony z 60 osób, pod dyrekcją J. Cernego, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 11 i pół przed południem w Starym Teatrze. Chór ten, jeden z najsłynniejszych w Europie zespołów chóralnych, śpiewać będzie pieśni ludowe czeskie i polskie.

SYLWESTER W STARYM TEATRZE. We środę, dnia 31 b. m. odbędą się w Starym Teatrze dwa Wieczory Sylwestrowe pod mianem „Cztery godziny bezustannego śmiechu". Jako wykonawcy wystąpią: Niuta Bolska, świetna piosenkarka warszawska, oraz ulubieńcy nasi, niezrównani humoryści: Ludwik Latajner-Lawiński, Marjan Rentgen, Marek Windheim i inni. I wieczór rozpocznie się o godz. 7.30 wieczorem, II wieczór zaś o godz. 10 w nocy.

WIELKA REDUTA SYLWESTROWA W SALACH STAREGO TEATRU pod kierownictwem baletmistrza Józefa Ciesielskiego, rozpocznie się we środę 30 b. m. o godz. 12.30 w nocy. Reduta ta, otwierająca karnawał tegoroczny, zapowiada się wspaniale i zgromadzi tłumy publiczności.

WESOŁA „NOC SYLWESTROWA" w „BAGATELI". We środę dnia 31 grudnia o godz. 10.30 urządza teatr „Bagatela" wielką rewję humoru, na którą złożą się śpiewy, tańce, aktualja, humor i t. d. Bilety wcześniej do nabycia przez cały dzień w kasie teatru „Bagatela".

„QUI PRO QUO". W dniu 2 stycznia rozpoczyna w krakowskiej „Bagateli" gościnne występy zespół świetnego warszawskiego teatru artystycznego, „Qui pro quo". Do Krakowa zjeżdżają najlepsze siły tego teatru z pp. Zulą Pogorzelską, Macherskimi, Tomem, Borońskim, Jastrzębcem, Bodem, Wichlerem na czele.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela popoł.: „Betlejem Polskie".
Niedziela wieczór: „Zwiastowanie".
Poniedziałek: „Hidalla".
Wtorek: „Romans zeszytowy".
Środa: „Redukcja".
Czwartek 1 stycznia 1925 r.: po poł. „Betleem polskie", wieczór „Spadkobierca".

Repertuar Operetki.

Niedziela popoł.: „Tam, gdzie skowronek śpiewa". (po cenach zniżonych).
Niedziela wieczór: „Hrabina Marica".
Poniedziałek: „Hrabina Marica".
Wtorek: „Hrabina Marica".
Środa: wyjątkowo o godz. 7 „Hrabina Marica", o godz. 10 „Tancerka w masce".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po poł. „Krowoderskie Zuchy"; wieczorem „Ukochany".
Poniedziałek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Wtorek: „Krowoderskie zuchy".
Środa o godz. 8 wieczór: „Wielka rewja Sylwestrowa".
Środa o godz. 10.30 wieczór: „Wielka rewja Sylwestrowa".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 28 b. m.: Chór czeski im. Smetany.

WANDA: „Królowa przedmieścia".
SZTUKA: „Ponęty życia", wzruszający dramat przygód awanturniczych.
PROMIEŃ: „Potasz i Perlmutter", komedja w 8 aktach.
UCIECHA I ZACHĘTA: „Szalone dziewczęta" Paramount, „Pięciu urwiszów", komedja.
KINO „REDUTA" (ul. Lubicz 15), wyświetla od dnia 25 grudnia b. r. wielki program świąteczny: „Mister Radio", sensacyjny dramat, pełen nadzwyczajnych, nigdzie niewidzianych przygód. W roli głównej Luciano Albertini, artysta-bohater, człowiek o nadludzkiej sile, odwadze i zręczności. W innych rolach Evi Ewa i Anna Gorilowa. —

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W próbach pełna wytwornego humoru komedja ulubieńca paryskiej publiczności Ludwika Verneuille'a „Fotel 47", która z końcem przyszłego tygodnia wchodzi na afisz teatru.

NEKROLOGJA.

† **Dr Kazimierz Rzętkowski**, profesor zwyczajny uniwersytetu warszawskiego, dyrektor drugiej kliniki chorób wewnętrznych w szpitalu św. Ducha, członek Akademji Lekarskiej, Towarzystwa naukowego i wielu innych instytucyj, zmarł w Warszawie po długich cierpieniach.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc styczeń celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁU, zaniechana przez czas wojenny gałąź wytwórstwa kaw bez kofeiny, odradza się w miarę uprzystępnienia surowców z użyciem najnowszych maszyn.

Znany kupiectwu całej Małopolski p. Wiktor Fr. Wolny założył we własnej realności przy ul. Kościuszki 27, krakowską wytwórnię kawy Sp. z o. o.

Poważna przedwojenna praktyka p. Wolnego techniczna i handlowa wspierana jest przez energię młodego spólnika, p. Stanisława Tomiczka, kupca krakowskiego. Wyrabiają oni kawę: figową, owocową zwaną „kawin", oraz domieszkę żytnią i kawę słodową. (2235)

Z prac i organizacji katolickich.

Opłatek dla biednych dzieci Krakowa.

W niedzielę dnia 21 b. m. odbyła się w „Sali Włoskiej" na krużgankach Bazyliki OO. Franciszkanów w Krakowie podniosła uroczystość „Bożego Drzewka" dla 80 najbiedniejszych dziatek ze wszystkich zaułków naszego miasta. „Gwiazdkę" urządziły Siostry i Bracia Tercjarze III zakonu św. O. Franciszka, dzięki wielkiej ofiarności miejscowych kupców i obywateli, którzy na ten cel złożyli liczne dary w naturze i w gotówce. Na uroczystość przybyli: Ks. Biskup Sapieha, ks. Tomera, organizator biednej katol. młodzieży rękodz., Gwardjan OO. Franciszkanów O. Stefan, O. Czesław, O. Bernard i inni.

Na wstępie odśpiewały dzieci kolendę, poczem powitał przybyłych gości przełożony Tercjarzy, p. Bobilewicz. Nastąpiły przemówienia i deklamacje chłopczyków i dziewcząt, odegrano kolendy na skrzypcach przy wtórze fisharmonji O. Rizzi'ego, poczem zabrał głos Ks. Biskup Sapieha, dziękując OO. Franciszkanom i Tercjarzom za trudy podjęte dla tych dziatek i ich rodziców i wzywał do życia katolickiego w myśl zasad św. Franciszka. Wkońcu obdarowano dziatki i ich rodziców podarunkami.

Wiadomości kościelne.

Z MISYJ PARAFJALNYCH W PRĄDNIKU CZERWONYM. Od soboty, dn. 13 grudnia odbywały się w nowym kościele misje parafjalne. Od samego początku kościół napełnia się po brzegi wiernymi. Kazania misyjne i nauki dla paszczególnych stanów wygłaszają OO. Redemptoryści: ks. rektor Józef Kania i ks. Kazimierz Majgier. W słuchaniu Spowiedzi św. pomagają księża z parafij i klasztorów krakowskich. Do Komunji św. przystępują codziennie setki osób. Podczas kazań misyjnych słychać często płacz i szlochanie w kościele. Widać, że pomimo wszystko w tych czasach powojennych serca ludzkie spragnione są Boga.

DIECEZJA PRZEMYSKA. Zamianowani. Ks. Biskup Karol Józef Fischer Wikarjuszem generalnym; Ks. Jakób Federkiewicz, dziekan infułat Kapituły przemyskiej, Oficjałem Sądu diec.; Ks. Dr Stefan Momidłowski Rektorem Seminarjum duchownego; Ks. Marjan Fecko, wikary w Brzyskach, administratorem w Kołaczycach; Ks. Zygmunt Boczkaj administratorem w Mużyłowicach; Ks. Jan Sanowski, wikary w Łanowicach, administratorem tamże; Ks. Jan Mochylski, sekretarz Kurji Biskupiej, notarjuszem tejże Kurji; Ks. Antoni Porębski, sekretarzem Kurji Biskup., równocześnie kapelanem domowym Ks. Biskupa Ordynarjusza. **Przeniesiony: Ks. Jan Czekalski,** wikary w Milczycach, na posadę wikarego do Sądowej Wiszni. **Zmarli:** Ks. Jakób Zych, proboszcz w Łanowicach, w 47 roku życia, a 16 kapłaństwa; Ks. Konstanty Łaziński, emeryt w Rzeszowie, w 62 r. życia, a 38 kapłaństwa. R. i. p.

Z dziedziny mody.

Aksamity, jedwabie, srebro i złoto. — Suknie zbyt krótkie. — Jak przerobić czarną suknię. — Kilka najnowszych modeli. — Niebieskie brwi.

Nadchodzi karnawał, a z nim bale i wieczory tańczące. Trzeba więc pomyśleć o odpowiednich sukniach. Gdyby nie ciężkie czasy, wybór byłby nie trudny, bo ostatnie wystawy paryskie przynoszą wiele rzeczy godnych podziwu i naśladowania. Jedwabie, aksamity, koronki, srebrne i złote lamy, kwiatów niewiele, piór coraz mniej. Suknie bardzo krótkie, bo sięgające zaledwie poza kolana. Przed przesadą w tej modzie trzeba jednak przestrzedz czytelniczki. Nie do każdej figury nadaje się krótkie ubranie i tu, jak we wszystkiem innem, trzeba zachować pewien umiar. Wycięcie sukien raczej skromne, szczególnie w porównaniu z tem, co widzieliśmy w ubiegłym karnawale. Widzi się jeszcze dużo sukien bez rękawów, ale najmodniejsze mają mały rękawek wąski, kończący się powyżej łokcia. Do sukien wizytowych rękawy zupełnie długie.

Na suknie wieczorowe dla pań mało tańczących najmodniejszy jest aksamit. Jeżeli którą z pań stać na to, aby mieć kilka toalet, to niech bez namysłu sprawi sobie suknię z kolorowego jedwabnego aksamitu ceglastego, albo łagodnej pastelowej barwy zielonej. Może być bez żadnych ozdób, tylko oszyta na dole futrem, lub tył równy, a przód od góry do dołu otwierający się na haft, wykonany na tej samej materji. Kolory zielony i czerwony powtarzają się w bardzo wielu opisach toalet. Więc n. p. suknia z czerwonego jedwabiu, ozdobiona inkrustacjami na gazie tego samego lub jaśniejszego koloru. Albo zielona z błyszczącego jedwabiu, haftowana perłami i obszyta u dołu futrem. Kto ma czarną suknię, a chce ją zmodernizować, może dać wierzch z czerwonej „crepe de chine“ otwarty z przodu, oszyty u dołu futrem, przód czarny delikatnie haftowany srebrem. Ładna też jest na spodzie czarnym tunika z białej jedwabnej materji oszyta u dołu złotym gabelonem, lub wąskimi paskami materji pomarańczowej, albo fioletowej.

Na toaletach balowych widzi się srebrne koronki i jeszcze nie wychodzącą z mody lamę srebrną i złotą. Czyż nie piękną jest suknia z aksamitu koloru cyklamenów, oszyta u dołu dwoma paskami aksamitu ciemniejszego, z udrapowaną tiuniką, ze srebrnej koronki, spiętej u boku jedną ciemną aksamitną różą?

Wkońcu warto ku rozweseleniu wspomnieć o nowej modzie, którą wprowadzają Amerykanki. Nie zadawalniając się czernieniem, przedłużaniem, czy poszerzaniem brwi, używają płynu, który usuwa aż do ostatniego włoska, a następnie malują sobie brwi na — niebiesko. Chyba ich naśladować nie będziemy!

Ruch wydawniczy.

Ukazały się dwie nowe książki Emila Zegadłowicza: „Kantyczka Rosista“ i „Nawiedzeni“, misterjum balladowe w trzech aktach. O książkach tych zamieścimy wkrótce szersze sprawozdania; na razie zaznaczamy tylko ogromną żywotność beskidzkiego poety i lotność jego fantazji twórczej, która po rozmaitych drogach bożych i ludzkich rozsiewa prawdziwe perły błyszczące czasem jak łzy.

W nowem wydaniu, nakładem częstochowskiej księgarni A. Smachowskiego wyszła „Unja“ **Józefa Weyssenhoffa**, powieść litewska. Pominąwszy kwestję nieaktualności tematu, który rzuca poniekąd cień na śmiało zarysowane charaktery „Unji“, musimy przyjąć z zadowoleniem fakt wznowienia tej dawno wyczerpanej książki, która jest jednem z najlepszych dzieł autora „Sobola i panny“. Wydanie (str. 374) bardzo staranne, choć ogromnie staromodne. (Witr.)

Rajmund Bergel: „Tęczowe mosty“.

Na półkach księgarskich ukazał się nowy tom poezji Rajmuda Bergela p. t. „Tęczowe mosty“, nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Zanim będziemy mieli sposobność omówić szczegółowo głęboki i szczery liryzm, barwę słowa i szeroką skalę uczucia, jakie zamknął poeta w „Tęczowych mostach“, spieszymy podzielić się z czytelnikami tą radosną nowiną, że ten poważny i uznany dziś krytyk literacki, Rajmund Bergel, nie zaniechał lutni serdecznej i wypłynął na polów tego, co w życiu najpiękniejsze:

JERZY BRAUN. 2

Kiedy księżyc umiera.

— Tak, Nabu. To jest piękne, ale smutne bardzo. Jeszcze za moich młodych lat (minęło już od tego czasu około tysiąc obrotów księżyca wokół ziemi) inaczej wyglądał nasz glob, inaczej wyglądało niebo.

— Opowiedz mistrzu...

— Dzieckiem jesteś Nabu. Tyle już razy słyszeliście wy ludzie młodzi od ludzi starych, jak było i co było, tak długo i dokładnie uczyliście się w szkołach nietylko tego, co widzieliśmy my i nasi ojcowie i praojcowie, ale i o tem, co było 100 i 1000 pokoleń temu wstecz, kiedy to nasz księżyc był wspaniałym, kwitnącym globem, kiedy bujnie płodzące się życie przewalało się po jego powierzchni. I zawsze domagacie się od nas tych samych opowiadań, których słuchacie zamyśleni i niedowierzający, jak bajek, jak czarów, jak legendy.

— Dlaczegoż więc, skoro jeszcze za twoich młodych lat było inaczej, teraz jest źle, co mówię? beznadziejnie prawie...

— Przełom w dziejach naszego globu, katastrofa kosmiczna prosta, jak prawidła obliczeń matematycznych, jasne dla nas ludzi ksiąg i wiedzy, jak to słońce, które w dzień płonie na niebie... Księżyc starzeje się, ostyga i kurczy się, jak staruszek. Resztki żaru, resztki drzemiącego w jego głębi ognia wytryskują zeń przez nagle ożywione we wszystkich punktach naszego globu kratery i uciekają w próżnię. Ciążenie ciał zmniejsza się, drobiny tlenu i azotu poruszające się z właśriwą sobie prędkością znalazły się na granicy tej siły. Wyobraź sobie, że siła ciążenia ciał na księżycu wynosi 2, a prędkość wyżej wspomnianych drobin (zależna od ciężaru drobinowego i temperatury (równa się także 2. Gorzej jeszcze, wyobraź sobie, że ta prędkość równa się 2.1. Cóż się stanie wtedy? Pomimo, że księżyc przyciąga wszystkie ciała na wewnątrz skorupy, ciało wyrzucone pionowo w górę z prędkością 2.1 nie spadnie już z powrotem i opuści księżyc na zawsze. Otóż taka sytuacja zaistniała już niestety na globie naszym oddawna. Tracimy atmosferę, chłonie ją próżnia w maksymalnej ilości, w minimalnej zabiera nam ją ziemia, nasza wspaniała matka, która wbrew wszelkim prawom ludzkim, a według praw kosmicznych teraz dopiero wkracza w stadjum początkowe swojego rozwoju. Jako bryła wielekroć razy od naszej większa, przechodzi ona o wiele dłużej swój proces stygnięcia, a tem samem teraz dopiero znajduje się ona w okresie skorupienia i hojnego krzewienia się życia...

— Niema więc rady, niema dla nas ratunku?!

— Niema.

Słowa te ponurym echem odbiły się na tarasie pałacowym i swoim starczym chłodem obudzić musiały gorący sprzeciw nieokaleczałej jeszcze młodości. Jakaś postać drobna i ciemna, zakutana również we futro i maskę, wychynęła się z za kotar drzwi wejściowych i zbliżyła się ku nim szybko.

— Ojcze — zaśpiewał melodyjny głos. — Czemu tak smutne i straszne rzeczy mówisz naszemu dzielnemu Nabu? On młody. Nie trzeba mu odbierać energji i wspaniałego zapału, jakim serce jego płonie. Nabu jest mężny, Nabu pobił wielu nieprzyjaciół, a uderzenie jego miecza jest silniejsze i skuteczniejsze od słów twoich. Zabija na miescu, a słowa twoje obiecują powolne konanie.

— Elen, jesteś dziecinna. Wiesz o tem tak dobrze, jak i ja, że katastrofa jest bliska. Mimo lat młodych jesteś kobietą uczoną i posiadłaś wiele najgłębszych tajników mojej wiedzy.

— Sar, starcze Sar, panie mój i mistrzu ukochany, złotowłosa Elen ma słuszność. Zapomnijmy o smutnej przyszłości, a myślmy o tem, jak odeprzeć stojące u naszych wrót niebezpieczeństwo.

— O czem mówisz?

— O wojnie.

Sar żachnął się gniewnie.

— Nie chcę nic słyszeć o tem. Ludzie, czy nie dość wam tego, że siły nieprzezwyciężone, siły kosmiczne sprzysięgły się na waszą zgubę, jeszcze wam przelewu krwi brakło?!

Podniósł w górę ramiona.

— O Słońce, Słońce, ty straszliwy władco pyłów, okrążających cię w pokorze. Spójrz na tych nieszczęsnych, malutkich głupców. Czyż to ty bezlitośnie karzesz nas śmiercią i obłędem? Czy to ty ciskając nas w otchłań czarnej, lodowej zatraty zsyłasz jeszcze i ten pożerający płomień na mózgi ludzkie? Wojna? Wciąż krew i wciąż łzy i zawsze tylko zniszczenie?!!!

„Żeglarze myśmy, żeglarze — Szalonych orlich [jazd
po żywe złoto słońca, po srebrne roty gwiazd.
Płyniemy przeciw światu, co marność z życiem [splótł,
po skarby Argonautów po tęsknot wiecznych cud".
(R. Bergel: „Tęczowe mosty").

Prawie wszystkie utwory, zamieszczone we wspomnianym tomie R. Bergela, były drukowane na szpaltach „Głosu Narodu" i znane są dobrze naszym Czytelnikom, choćby wspomnieć tylko najpiękniejsze: „Vivos voco", „Wiosna", „Prometeidzi". Na osobną wzmiankę zasługują: „Legendy polskiego morza" i „Sonety Pomorskie". w.

NOWOŚCI „KSIĄŻNICY".

Jak ma obecnie odbywać się nauka geografji, pokazuje „Atlas krajoznawczy dla szkół województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, wydany przez E. Romera i St. Niemcównę.

Pierwsza jego karta, to plan izb szkolnych, całego gimnazjum VIII w Krakowie i jego otoczenia; dopiero, gdy dziecko poznało i określiło położenie dzielnicy, w której jest szkoła, zapoznaje się z planem Krakowa (t. II), a potem z miastami różnego typu i sposobu osiedlenia, jak Kielce, Zawiercie, Tarnów, wreszcie z mapą zagłębia węglowego. Atlas, opracowany starannie, dopełniają mapy trzech południowych województw i całej Polski. Szkoda jednak, że nieraz podziałka jest za mała i technika odbicia nie jest bez zarzutu. W związku z „Atlasem" wyszła też duża mapa ścienna trzech wyżej wymienionych województw.

Rekord szybkiego rozchwytania osiągnęła piękna i głęboka książka Konst. Wojciechowskiego: H. Sienkiewicz. Drugie wydanie ukazało się w październiku i w ciągu dwóch tygodni rozeszło się zupełnie; nakładcy gotują wydanie trzecie.

Ozdobnie wydana przed wojną książka H. Opieńskiego o Chopinie ukazała się teraz w trochę zmienionym kształcie. Zewnętrznie jest to taksamo piękny album rycin, ilustrujących życie i twórczość genjalnego muzyka, ale treść uległa pewnej zmianie. Więcej teraz poświęcono uwagi charakterystyce utworów, a nadto zmienił nieco autor szczegóły biografji w związku z nowemi badaniami. Sympatycznym podarkiem gwiazdkowym będzie napewno ta książka o wielkim romantyku w muzyce i w życiu. P. W.

„PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO" zeszyt 15—16 (Warszawa, Nowy Świat 47) poświęcony jest głównie zagadnieniom rosyjskim. Zagadnienia te omawiają: Adam Czarniecki w artykule „Polityka zagraniczna S. S. S. R. w roku 1924", Stefan Starzyński: „Sowiecka polityka narodowościowa", minister Leon Wasilewski: „Granica polsko-sowiecka" i Wacław Fabierkiewicz w doskonałym artykule p. t. „Gospodarcze podłoże ponownego zainteresowania zagadnieniem rosyjskiem". Ponadto zamieszczone są artykuły: prof. Jana St. Lewińskiego: „Znaczenie ekonomiczne układu londyńskiego", konsula Karola Rose: „Niemcy w przededniu wyborów", prof. Romana Dyboskiego: „Wybory angielskie i ich następstwa", oraz ministra Józefa Targowskiego: „Konflikt na Pacyfiku". W załączniku opublikowane są teksty traktatów sowiecko-angielskich i sowiecko-chińskich.

INŻ. DR KAROL WĄTOREK: „Budowa kolei żelaznych". 2 tomy. Warszawa, 1925.

Książka niniejsza, napisana przez profesora i rektora politechniki lwowskiej, jest bardzo na czasie. Znajdujemy się bowiem w chwili, gdy wkrótce zacznie się w Polsce budowa kilku linij kolejowych, mających łączyć Zagłębie Śląskie z szeregiem miejscowości w Polsce.

Książka podaje zasady budowy kolei żelaznych: opory ruchu, projektowanie i trasowanie, krzywizny, spadki, stacje, tramwaje, koleje miejskie, koleje zębate i linowe — zatem całokształt budowy kolei. Wykład ilustrowany jest znaczną ilością przykładów i prawie 800 ilustracjami, uwzględniającemi przeważnie nasze stosunki; podany jest zaś jasno, przystępnie i wyczerpująco. Toteż można się spodziewać, że książka spotka się z wdzięcznością techników naszych, który tak jej potrzebowali. Szata zewnętrzna wyjątkowo ładna.

„RUCH PRAWNICZY I EKONOMICZNY". Wyszedł z druku 4-ty zeszyt za 1924 r. „Ruchu Prawn. i i Ekonomicznego" Uniwersytetu poznańskiego. Na treść zeszytu składają się artykuły: „Waloryzacja zobowiązań" przez prof. Brzeskiego; „Jeszcze kilka uwag o rozporządzeniu waloryzacyjnem" przez prof. Zolla; „Nasza sytuacja skarbowa i gospodarcza" przez Dra J. Michalskiego; Przegląd piśmiennictwa, prawodawstwa: prawo i proces karny; Miscelanea.

WŁADYSŁAW BIEGAŃSKI: „Myśli i aforyzmy o etyce lekarskiej". Wyd. II. Z przedm. Wł. Szumowskiego, prof. U. J. Nakł. A. Smachowskiego, Częstochowa, 1925. Str. 103.

KS. DR JAN WIŚLICKI: „Zwyczaj w prawie kanonicznem". Lublin 1924. Nakł. Uniw. Lubelskiego. Str. 130.

„DROGA", miesięcznik poświęcony sprawie życia polskiego. Nr. 10 (z października) zawiera atykuły J. Bełcikowskiego (Honor), T. Hołówki, A. Skwarczyńskiego, Dr Z. Daszyńskiej, H. Orszy i w. in.

List z Ameryki.

Złoty jubileusz pracy oświatowej wśród Polaków.

Oświata w Ameryce spoczywa w rękach rządu i w rękach poszczególnych narodowości, oraz wyznań. Istnieje szkolnictwo rządowe, bezpłatne, bezwyznaniowe z językiem wykładowym angielskim. W szkołach tych — nic zresztą dziwnego — panuje duch amerykanizacji. Są szkoły najniższe (nasze powszechne), średnie, przeważnie zawodowe i uniwersytety. Oprócz szkolnictwa rządowego, istnieje szkolnictwo narodowościowe, prywatne, ściśle wyznaniowe. Istnieją zatem szkoły polskie, niemieckie, żydowskie, włoskie i t. d. Szkoły te nazywają się parafjalnemi; bo są budowane przez dotyczących parafjan i nie otrzymują żadnej subwencji rządu. Utrzymują język danej narodowości. Te szkoły, oprócz kościoła, są środowiskiem życia polskiego. W szkołach tych uczą wyłącznie zakonnice, przeważnie Nazaretanki i Felicjanki. Każda jednak zakonnica jest wykwalifikowaną nauczycielką. To podkreślam ze względu na różne zdania i opinje w Polsce o tem szkolnictwie.

Nie trzeba jednak łudzić zbytnio. Program w tych szkołach musi uwzględnić przedewszystkiem warunki państwowe. Język polski jest, niestety, stale ograniczany, a nad szkołami parafjalnemi wisi stale miecz Damoklesa. Tu winna być zwrócona uwaga rządu polskiego.

Tem większe należy się uznanie dla SS. Felicjanek, które w tym roku obchodzą złoty jubileusz swej pracy nauczycielskiej wśród wychodźtwa polskiego.

SS. Felicjanki przybyły do Ameryki z Krakowa 21 listopada 1874 r. Sprowadził je jeden z najzasłużeńszych kapłanów patrjotów, ks. Józef Dąbrowski, do swej parafji, przezwanej przez siebie „Polonją". W r. 1882 utworzyła się pierwsza prowincja w Detroit. W 1900 — druga w Buffalo, trzecia w 1910 w Milwaukee, czwarta w Loki niedaleko Nowego Jorku, piąta w 1921 w Pittsburgu. Praca tych Sióstr — to nieprzezwyciężona zapora przeciw utonięciu w morzu amerykańskiem. Jeśli tu w Ameryce płonie znicz wiary i umiłowania narodu, to jest zasługą tych "Ukrytych Służebnic Bożych", rozsianych po 37 diecezjach St. Zjedn.

Razem w trzech diecezjach Sióstr Felicjanek jest 2.213; szkół parafjalnych 178; dzieci w szkołach parafjalnych 102.460; sierocińców 8; sierót 2.030; ochron 2; przytułków dla starców 1; staruszek 40, domów dla pracujących dziewcząt 2; wyższych szkół żeńskich 4.

Listy do Redakcji.

O weryfikację oficerów emerytów.

Ze sfer wojskowych otrzymujemy następujące uwagi:

Weryfikacja oficerów rezerwy została już po większej części załatwiona. Byłoby do życzenia aby ustalenie rang i tych oficerów zawodowych W. P., których przed 3-ma laty z powodu przekroczonej granicy wieku przeniesiono na emeryturę, zostało też ostatecznie załatwiona. Weryfikacja jaką Minist. spraw wojsk. przeprowadziło odnośnie do tych oficerów, jest niezupełna, gdyż wojskowym, którym nadano wyższe rangi, w wielu wypadkach żadnych wyższych poborów nie wypłacono.

Należy się spodziewać, że sprawa ta zostanie w ministerstwie skarbu raz wreszcie przeforsowana i jak najrychlej, ewentualnie z gwiazdkowym awansem w armji polskiej korzystnie załatwiona.

TELEGRAMY.

Nie będzie ewakuacji Kolonji w dn. 10. I. 1925.

Berlin. (AW.) Premjer Herriot zawiadomił swoich kolegów ministerjalnych, że znajduje się w korespondencji z rządem angielskim co do opuszczenia strefy kolońskiej. Sprawa ta nie zostanie załatwioną bez porozumienia się z rządem angielskim.

Oba rządy stoją na stanowisku, że opuszczenie Kolonji w dniu 10 stycznia 1925 r. byłoby sprzeczne z Traktatem Wersalskim. Oświadczenie Herriota zostało przyjęte z zadowoleniem przez Radę ministrów i uznane za podstawę wspólnej polityki rządu francuskiego i angielskiego.

Herriot zaznajomił radę ministrów ze sprawą zbrojeń niemieckich na zasadzie raportu komisji kontrolnej, która dowodzi, że Niemcy **dążą do bezwzględnej rekonstrukcji swej siły zbrojnej.** — Obecne ich **przygotowanie do wojny jest znacznie wyższe**, niż to w ostatnich czasach **przewidywała komisja kontrolna.** Rokowania sprzymierzonych w tych kwestjach trwają nadal i oba rządy troskliwie śledzą bieg wypadków i nadmiernych zbrojeń Niemiec.

NOWE DOWODY ZBROJEŃ NIEMIECKICH.

Informacje ze źródeł francuskich.

Paryż. (PAT.) W urzędowych kołach francuskich oświadczają, że **niezgodne z prawdą** są półurzędowe komunikaty niemieckie oraz twierdzenie Biura Wolffa, jakoby komisja kontrolna nie wykryła w Niemczech żadnych potajemnych składów broni.

W urzędowych kołach francuskich twierdzą, że wręcz przeciwnie, **komisja kontrolna wykryła przed kilku dniami w okolicach Berlina z górą 50.000 sztuk zamków do karabinów,** kilkanaście tysięcy naboi do karabinów maszynowych. Ostatnie sprawozdanie komisji podaje **dokładne dane w tej sprawie.**

Przyp. Red. Art. 429 Traktatu Wersalskiego postanawia, że jeśli Niemcy dochowają ściśle warunków Traktatu, to ewakuacja Nadrenji nastąpi wcześniej niż po 15 latach, a mianowicie po upływie 5 lat będą ewakuowane: **Kolonja i terytorja** na północ od linji biegnącej wzdłuż rzeki Ruhr, następnie wzdłuż kolei Jülich—Rheinbach—Sinzig aż do Renu przy ujściu Ahr (prawy brzeg Renu). Ewakuacja nastąpiłaby 10 stycznia 1925 roku, w którym to dniu upływa 5 lat od ratyfikacji Traktatu Wersalskiego.

Ponieważ jednak Niemcy przepisów **Traktatu** o rozbrojeniu nie wypełniły, przeto przyspieszenie ewakuacji Kolonji i sąsiednich terytorjów **nie może** 10 stycznia nastąpić.

Pobyt Anglików w Kolonji i **Francuzów nad Ruhrą** jest środkiem nacisku na Niemcy celem zmuszenia ich do rozbrojenia.

STANOWISKO AMERYKI.

Waszyngton. (PAT. Reuter). W Białym Domu oświadczają, że do rozwiązania kwestji opróżnienia strefy kolońskiej uprawnione są **jedynie rządy państw europejskich.** Stany Zjednoczone interesują się tą **kwestją tylko ogólnie** i nic nie usprawiedliwiałoby oficjalnego wystąpienia Ameryki w tej sprawie.

AGONJA MARKI POLSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Pozostało jeszcze dotąd **niewymienionych 3.347 miljardów marek polskich, co równa się sumie 1,850,000 złotych. Ostatni termin wymiany marek polskich upływa 31 maja 1925 r.** Obecnie wymieniać można tylko w Centralnej Kasie państwowej i w Banku Polskim.

W obliczu nowego konfliktu bałkańskiego.

Interwencja Jugosławji w Albanji?

Rzym. (PAT.) „Giornale d' Italia" donosi, że wojskom Achmeda Zoga, wkraczającym do Tirany, zgotowała ludność owacyjne przyjęcie. Achmed Zogu ubrany był w mundur pułkownika. Były minister skarbu Guracuch i b. minister spraw wewnętrznych Galla uciekli ze Skutari do Walony.

Białogród. (PAT.). Asala Ach de Zogu po zajęciu Firany jest panem sytuacji w całej Albanji. Zwołał on członków swego dawnego rządu. Zwolennicy Fan Nollego opuścili Skutari i Alesio, nie stawiając poważniejszego oporu.

Fan Nolli miał się udać do Durazzo, gdzie zamierza wsiąść na okręt. Liczne koła ludności, które dotychczas nie objawiały zainteresowania dla rozwoju wypadków, powitały Ahmeda Zogu jako oswobodziciela. Sądzą, że nowy rząd obejmie niebawem władzę i że wkrótce nastąpi uspokojenie.

Walona. (PAT.) Albańskie biuro informacyjne donosi, że armja narodowa cofnęła się po gwałtownym oporze przed przeważającemi siłami regularnych wojsk jugosłowiańskich i band zorganizowanych na terytorjum serbskiem. Opuściła ona Tiranę i udała się na linję rzeki Skumbi. Walona została uznana za prowizoryczną stolicę Albanji.

Poważne zastrzeżenia Włech i Anglji.

Rzym. (PAT.) Ruch rewolucyjny w Albanji i wszystko, co z nim pozostaje w związku, jest tutaj przedmiotem głębokich rozważań. Sytuacja wobec udzielenia przez Jugosławję pomocy rewolucjonistom albańskim uważana jest za poważną.

Włochy zachowały swoją neutralność mimo usiłowań podjętych przez albański rząd Fan Noliego celem uzyskania pomocy włoskiej. Z panującego jednakże tutaj nastroju wynika, że Włochy przewidują ewentualną konieczność zabezpieczenia swoich praw. Apel rządu albańskiego do Ligi Narodów znajduje tutaj żywe poparcie, tak samo jak w kołach angielskich.

Ze strony angielskiej korespondent Pata otrzymał informacje, że Anglja uważa sytuację za naprzężoną i że gotowa jest zdecydowanie popierać apel Albanji do Ligi Narodów.

DALSZE ZWYCIĘSTWA POWSTAŃCÓW ALBAŃSKICH.

Białogród. (PAT.) Według ostatnich doniesień z Albanji, potwierdza się wiadomość o zajęciu przez powstańców Skutari i Alesio. W walkach, jak donosi „Riecz", miał zginąć prefekt Skutari, Bajrowicz. W walkach około Kiasa o 15 km. na północ od Tirany powstańcy zdobyli kilkanaście armat i kulomiotów.

Rzym. (AW.). Jednogłośnie utrzymują tu, że przywódcy albańskich powstańców Achmedowi-Bej Zogu udało się przy pomocy serbskich funduszów zaciągnąć ochotników i zniewolić resztę armji gen. Wrangla do uczestnictwa w wyprawie powstańców. Miasto Walona zostało znowu proklamowane stolicą Albanji. Fanolla, który się tam schronił, nie będzie w stanie utrzymać się długo, jeżeli nie otrzyma pomocy i posiłków.

ALBANJA PRZED UTRATĄ NIEPODLEGŁOŚCI?

Londyn. (AW.) Według „Chicago Tribune", Mussolini nie sprzeciwił się akcji albańskich powstańców, co stoi w związku z cichem porozumieniem rządów we Włoszech, Jugosławji i Grecji. Te trzy państwa mają być zdecydowane do wykorzystania albańskiej rewolucji jako pretekstu do stałego obsadzenia Albanji i podziału tego kraju między siebie.

„Delikatność" czeska.

Czesi nie chcąc obrazić Polski, nie uznają Sowietów przed zakończeniem rokowań z Polską.

Praga. (AW.) „Bohemia" dowiaduje się, że uznanie Rosji sowieckiej przez Czechosłowację zostało odroczone ze względu na „czułe" usposobienie Polski, aż do czasu zakończenia gospodarczych rokowań między Polską a Czechosłowacją, które nastąpi prawdopodobnie w ostatnich dniach stycznia 1925 r.

W kołach rządowych czeskich obawiają się bowiem, że Warszawa mogłaby uważać uznanie Rosji przed ukończeniem rokowań za akt nieprzyjazny i mogłoby to dać rządowi polskiemu pretekst do czynienia nowych trudności politycznych.

POPRAWA SYTUACJI SZKOLNICTWA POLSK. NA NIEM. ŚLĄSKU.

Warszawa. (AW) Rząd niemiecki zgodził się na utworzenie w Opolu kursów dla nauczycieli polskich szkół mniejszości na Śląsku Opolskim i zwrócił się jednocześnie do rządu polskiego o wydelegowanie pięciu nauczycieli, którzy obejmą wykłady na tych kursach.

Równocześnie prezes górnośląskiej komisji mieszanej, p. Calonder, uzyskawszy zgodę rządu niemieckiego, przystąpił do badania kwalifikacyj nauczycieli wykładających w szkołach polskich na Śląsku niemieckim, celem zastąpienia nauczycieli nieznających dostatecznie języka polskiego na bardziej wykwalifikowanych.

Warszawa. (PAT.) Dla ułatwienia kontaktu wychodźtwa polskiego w Ameryce z krajem, reemigranci udający się do kraju, z zamiarem powrotu do Ameryki, będą mogli uzyskiwać w urzędach konsularnych Rzeczypospolitej Pol. w Ameryce północnej paszporty zaopatrzone w wizę powrotną z terminem 6 miesięcy. Osoby te przybyłe do Polski bez względu na wiek ich, oraz stosunek do służby wojskowej, nie będą w terminie 6-miesięcznej ważności posiadanych przez nich wizy powrotnej napotykać ze strony władz krajowych na żadne trudności w związku z ponownym ich wyjazdem do Ameryki.

Kongres nacjonalizmu indyjskiego.

Ghandi przewodniczy.

Londyn. (PAT.) Ghandi otworzył wczoraj narodowy kongres indyjski w Belgaum przemówieniem, w którem między innemi powiedział, że związek z Anglją powinien być o ile możności utrzymany; jednak w razie, gdyby Anglja nie dotrzymała swoich przyrzeczeń i starała się podbić Indje, wówczas nie należy się cofnąć przed zupełnem zerwaniem z Anglją. Zamordowanie sirdara w Egipcie nazwał Ghandi obydną zbrodnią, represje jednak, jakie po tem morderstwie nastąpiły, są zbrodnią wobec ludzkości.

Belgaum. (PAT) Kongres narodowy indyjski przyjął olbrzymią większością głosów pakt Chandiego, proklamujący chwilowe zaniechanie polityki oderwania i politykę współpracy z rządem angielskim.

P. Nowaczyński w „Rzeczypospolitej".

Warszawa. (AW.). Znany publicysta Adolf Nowaczyński rozpoczyna od Nowego Roku współpracę w „Rzeczypospolitej". Nie będzie on jednak, jak dawniej pisywać codziennych przeglądów prasy, lecz tylko utwory literackie.

NOWY WICEMINISTER SPRAW WEWNĘTRZ.

Warszawa. (PAT) Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 24 grudnia zamianował senatora Smólskiego (Ch. D.) podsekretarzem stanu w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

LINJE KOLEJOWE PRZEJĘTE OD NIEMIEC. Przy przejmowaniu kolei z rąk niemieckich na G. Śląsku przypadło dyrekcji katowickiej głównych linij kolejowych jednotorowych 173.358 m., dwutorowych 154.892 m., trzytorowych 2.590 km. Nadto 177.460 m. jednotorowych linij ubocznych, 159.624 m. torów stacyjnych głównych i 342.252 sąsiednich torów stacyjnych. Prócz tego ogółem 104 punktów stacyjnych, w tem 10 stacji I klasy.

Co słychać w świecie filmowym?

Najpopularniejsi artyści w Ameryce. — W jakich filmach wystąpią w najbliższym czasie „gwiazdy"? — 86-letnia debiutantka filmowa. — Nowe przeróbki powieści. — Kopja Opery paryskiej. — Film o żydach w Polsce.

Najpopularniejszymi artystami kinowymi w Ameryce są — jak twierdzi p. P. N. Brinch, generalny przedstawiciel „Paramontu" na Europę — Pola Negri i Gloria Swanson oraz Walentino i Harold Lloyd.

Pod reżyserją Lubitscha filmuje obecnie Pola Negri wielki film „Raj zakazany". Gloria Swanson przygotowuje dramat „Madame San Gene".

W wieku nieco podeszłym, bo mając na ramionach 86 wiosen, debiutowała bardzo dodatnio jako zakonnica w „Białej Siostrze" Liljany Gish, słynna artystka sceniczna włoska Julja Veragiatura.

Coraz więcej flirtuje literatura z ekranem. I tak obecnie Henryk Fesourt przerabia na film powieść Pawła Hervien „Bieg w płomieniach"', G. Ravel przerabia France'a „Jocaste"', a Piotr Marodin Flauberta „Salambo".

Sławny reżyser francuski J. de Baroncelli przystępuje do filmowania „Nocy przed bitwą" wedle powieści Klaudjusza Farrère'a („La Veillée d' armes").

Wielka wytwórnia amerykańska „Uniwersal", twórczyni drugiej „Katedry Notre-Dame" paryskiej, obecnie zaczyna budować z betonu i stali kopję Wielkiej Opery paryskiej w naturalnych rozmiarach, potrzebną do filmu „Upiór w Operze".

„Ziemia Obiecana", film, którego treścią jest życie żydów w Polsce i na Zachodzie (wiele scen odgrywa się w Krakowie), wykonany przez twórcę „Uciemiężonych" H. Roussela, wkrótce ukaże się w Warszawie. (w.)

Osobliwa nowość w szkolnictwie średniem.

Z kół pedagogicznych piszą nam:

Troska o podniesienie stopnia wychowania młodzieży, dyktowana interesem obywatelskim, jest troską zajmującą umysły władz szkolnych i szerokich sfer pedagogicznych. Rzecz jasna, myśli się wiele o wychowawcach, o nauczycielstwie. Podejmuje się nawet pewne innowacje. Na jedną z nich, naszem zdaniem ryzykowną, chcemy zwrócić uwagę.

Do męskich szkół średnich w Krakowie wprowadza się w ostatnich czasach nauczycielki: są one dziś już prawie w każdem gimnazjum, w jednem nawet dwie. Nie mielibyśmy nic przeciw temu ze względu na kwalifikacje. Pracowitością, nawet zdolnością celują nieraz, ale ze względów wychowawczych wskazanem nie jest, by nauczycielki pracowały wśród męskiej młodzieży gimnazjalnej. W szkole, gdzie między młodzieżą a nauczycielem winien panować stosunek bliski i serdeczny, połączony z zaufaniem. Jak sobie wyobrazić ten stosunek bezwzględnego zaufania dorastającego ucznia do młodej częstokroć nauczycielki? Zapomnienie o tem powoduje takie wypadki, jak następujące: Uczniowie III kl. w jednem z krakowskich gimnazjów na lekcji chórem śpiewają nauczycielce „Titinę" i rozwiązuje się za to całą klasę, ale 25 uczniów pozbawia się możności dalszego kształcenia się. W innem znów gimnazjum kierownik oddaje nauczycielce wychowawstwo w IV kl., mającej uczniów 50, młodzieży w okresie dojrzewania fizycznego, w okresie zakłócenia równowagi psychicznej i wzmożenia afektywności! Dlaczego stawia się nauczycielkę w przykrem położeniu — jak to miało miejsce w innem gimnazjum, że z konferencji dyscyplinarnej przeciw uczniowi musiała opuścić salę ze względów na przyzwoitość? Wszak są pedagogowie mężczyźni w dostatecznej ilości!

Nazywamy to śmiało eksperymentem przeszczepionym z Zachodu, gdzie kwitnie, ale i przekwita koedukcja! Eksperymentem zupełnie nieudanym i — szkodliwym! S.

Otwarcie „Porta Santa".

Rzym. Telef. wł.) W uroczystości otwarcia Anno Santo w dniu 24 b. m. wzięło udział 30 kardynałów, 60 biskupów, wszyscy dyplomaci akredytowani przy Stolicy św., królowa Olga grecka z rodziną, księżne Józefa i Stefanja belgijskie itp. Z obcych kardynałów obecni byli Mercier i Toucher z Orleanu.

O godz. 10.30 opuścił Papież swoje apartamenty i w otoczeniu kardynałów, przybranych w białe alby, oraz biskupów z infułami na głowie, niosących świece płonące oraz kanoników i dworu udał się do Kaplicy Sykstyńskiej. Tam przed Najśw. Sakramentem odegrała kapela sykstyńska pod batutą don Lorenza Perosiego (który także przed 25 laty asystował podobnej ceremonji) „Veni Creator", poczem schodami Berniniego zeszedł orszak z Papieżem niesionym w „Sedia Gestatoria" do atrjum (westybulu) bazyliki św. Piotra. Atrjum przemienione było jakby we wspaniałą salę watykańską, ozdobioną kwiatami i arrasami.

Papież przywitany fanfarą trąb srebrnych, wstąpił na tron i odmówił modlitwy. Następnie przystąpił do „Porta Santa" i wziąwszy z rąk kard. Giorgi młotek złoty, ofiarowany przez biskupów całego świata, uderzył mocno w mały krzyż, wmurowany w bramie, śpiewając: „Aperite mihi portas iustitiae". Za trzeciem uderzeniem, wykonanem z wielką siłą, krzyż się pokruszył, a odłamki jego pozbierali prałaci. Papież wstąpił na tron, a tymczasem brama padła na ziemię, podważona mechanizmem przez zakrystjan (sampietrini). Była godz. 11.25. Penitencjarz pokropił próg wodą święconą i Papież z krzyżem w ręku, zaintonowawszy „Te Deum", wszedł do Bazyliki, a za nim orszak papieski.

W Bazylice Papież przeszedł wśród klaszczącego, powiewającego chustkami i wznoszącego wiwaty tłumu, błogosławiąc ze „Sedia Gestatoria" radosne rzesze wiernych. Po modłach w kaplicy św. Petronilli i po udzieleniu błogosławieństwa z małej loży, powrócił żegnany dźwiękami trąb i śpiewem prałatów do swych apartamentów. O godz. 1 uroczystość była skończona.

W Bazylice św. Pawła dokonał otwarcia „Porta Santa" kard. de Lai, w Bazylice S. Maria Maggiore kard. Vannutelli, a w Bazylice św. Jana kard. Pompili wśród wielkich uroczystości i udziału tłumów.

Zerwanie rokowań francusko-sowieckich.

POWODEM STANOWISKO STRONY SOWIECKIEJ.

Paryż. (PAT.) (Tel. Comp.) Rokowania między francuską komisją a rosyjską pod przewodnictwem Krasina **zostały wczoraj, t. j. 26 b. m. przerwane.** Prasa podaje, że powodem przerwania rokowań było to, **że Krasin wzbraniał** się uznać **stanowisko francuskie,** według którego wierzyciele francuscy **mają być całkowicie** zaspokojeni **przez Rosję.** Krasin chce zaspokoić jedynie pretensje tylko **pewnej kategorji drobnych** posiadaczy **rent rosyjskich.**

Mały feljeton.

Wartość nauki w dolarach.

Wartość w gotówce wykształcenia kolegjalnego wynosi 72.000 dolarów, stosownie do raportu dziekana z uniwersytetu Bostońskiego, Evert W. Lord'a. Raport jest wynikiem długich studjów nad zdolnością zarobkową osób, które ukończyły kolegja. Wartość w gotówce z ukończenia szkoły wyszej została określona na 33.000 dol. Raport podaje średni zarobek roczny niewykwalifikowanego robotnika na 1.200 dol., abiturjenta szkoły wyższej na 2.200 dol. i abiturjenta kolegjum na 6.000 dol. Ogólną wysokość zarobku do 60 lat wynosi w porządku kolejnym 45.000, 78.000 i 15.000 dol. Dziekan Lord wyliczył również, iż podczas kiedy niewyszkolony człowiek traci zdolność zarobkową od 50 lat, człowiek z kolegjalnem wykształceniem osiąga najwyższą zdolność zarobkową, mając lat 60. Oczywiście, że cyfry te odnoszą się tylko do stosunków amerykańskich.

Ile człowiek napisze w życiu.

Wychodząc z założenia, że człowiek szybko piszący pisze 30 słów na minutę, pewien badacz wyliczył, że koniec stalki zrobi w tych słowach 2.5 m. drogi. Osoba pisząca 10 godzin dziennie, skreśli, odliczywszy przerwy, drogę przeszło 1 km. Kto więc przeważnie na pisaniu czas spędza, po 30 latach pracy będzie miał za sobą blisko 10.000 km. drogi!

„Polish Christmas".

W przepięknym miesięczniku nowojorskim „Poland", w zeszycie za grudzień b. r. znajduję wierszyk Karola Philips pod tytułem: „Polish Christmas", który ogromnie prosto, a równocześnie bardzo udatnie wyraża wielką, śnieżną ciszę polską — tylko, że niekoniecznie musi ona być podczas Bożego Narodzenia. Oto on w wolnym przekładzie:

Wśród wszystkich lasów cisza gości
Ciche są pola w śnieżnej białości,
Nad wszystkiem ciszy spokojnej chór
I tchnienie zamyślonych chmur:

Oto są dary umilkłej ziemi,
Natura dłońmi niesie je swemi,
Ten spokój w borze, ten święty pąk
Ciszy wśród wielkich, śnieżnych łąk.

HUMOR.

Galanterja.

— Czy pamiętasz, mój drogi, gdy miałam dwadzieścia lat? Prosiłeś o moją rękę, a ja ci odmówiłam!...

— O tak! Ta chwila jest najpiękniejszem wspomnieniem mojego życia!...

Każdy chce żyć. Moryc Klugman dla poratowania zdrowia udał się do Berlina do słynnego profesora, który po gruntownem badaniu zapisał mu lekarstwo. Po upływie godziny doktór ów przypadkowo spotkał pacjenta na ulicy, wylewającego lekarstwo do rynsztoka.

— „Co pan robi, panie Klugman"?

— „Panie profesorze — odrzekł tenże — Pan chce żyć, aptekarz musi żyć, no to ja też chcę żyć"!

Miał słuszność. Mały Jasiu siedzi w pokoju, w którym na kanapie siedząc, rozmawiają jego siostrzyczka Zosia z panem Henrykiem. Malec nagle wtrąca się do rozmowy: — Założę się o tabliczkę czekolady, że jakby mnie tu nie było, toby cię pan Henio już dawno pocałował! — Zabierasz ty się stąd, ty nieznośny smarkaczu, krzyczy na niego Zosia.

Długa kolejka. Mąż przynosi żonie policę ubezpieczeniową na życie. Ta ogląda ją, gdy w tem woła: — Bój się Boga, to cię oni ubrali! Twoja polica ma numer 3.751. Zanim na ciebie przyjdzie kolej, to obydwoje pomrzemy!

Pociecha. — Pani, gdy mi odmówisz swej ręki, to stracę rozum! — Nie czyń pan tego, Drobnostki tak trudno odnaleźć, gdy zaginą.

Force majeure.

— Słyszałeś, Magenfisz wychrzcił się z całą rodziną!

— Co mieli robić? Natrafili na świetną kucharkę, ta zaś w żaden sposób nie chciała służyć u żydów.

Nadesłane.

Podziękowanie!

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie lub raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p. brata mego, Bolesława, składam serdeczne podziękowanie.
Ks. Kraupa.



WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nasza sytuacja finansowa.

Uwag na ten temat udzielił nam p. Ungar, dyrektor Banku Małopolskiego. Są one dalszym ciągiem zamieszczonych w nrze świątecznym podobnych artykułów. Dla braku miejsca w nrze świątecznym, pozwalamy sobie przytoczyć je obecnie.

Jeżeli mówi się o **sytuacji finansowej**, to przychodzi głównie na myśl sprawa **stabilizacji złotego.** Wbrew utartemu przekonaniu, sprawa pokrycia złotego kruszcem i dewizami **nie odgrywa tu tak wybitnej roli**, jaką się powszechnie przywiązuje do tego faktu. Decydujące znaczenie w tej sprawie posiada tylko i jedynie **równowaga budżetowa**. Od tego więc, czy p. minister skarbu będzie w przyszłym roku w stanie wyciągnąć ze społeczeństwa w drodze podatków i różnych danin tyle, aby budżet utrzymał się w zakreślonej mu preliminarzem równowadze, **zależy los złotego**.

Dla nas szczególnie ten moment równowagi ma znaczenie wprost kwestji bytu, gdyż znajdujemy się w wyjątkowych warunkach. Normalnie bowiem deficyt budżetowy jakiegoś państwa pokrywany bywał na ten cel zaciąganą pożyczką zagraniczną, wiadomo zaś, że ostrożny kapitał prywatny idzie tylko tam, gdzie stosunki finansowe i gospodarcze są mu dobrze znane. Tymczasem zaufanie zagranicy do nas jest dziś **wprost minimalne**. Musimy sobie uprzytomnić, że dopiero po przystąpieniu do sanacji naszych stosunków gospodarczych weszliśmy na wielką arenę światową jako pewna jednostka. Do tego czasu wskutek płynności naszych stosunków, nie wchodziliśmy zbytnio w rachubę. Przy tem zagranica nie może zrozumieć, aby ktoś, będąc biednym, stał się nagle bogatym i to w dodatku bez niczyjej pomocy. Mówi się jej wprawdzie o wysiłkach sanacyjnych w formie silnie ściąganych podatków i t. p., lecz to nie zdołało rozwiać niedowierzania. Zagranica zapytuje się wobec tego, czy minister skarbu zdoła nadal utrzymać tę równowagę, innemi słowy, czy uda mu się wyciągnąć również i w tym roku tyle pieniędzy ze społeczeństwa, aby zrównoważyć budżet.

Na podstawie już tych kilku uwag, które są autentyczne widać przedewszystkiem, że stabilizacja złotego zależy tylko od budżetu zrównoważonego jedynie **naszą własną pracą**, a następnie, że fikcja preliminarza nie wytworzy jeszcze dostatecznego zaufania zagranicy do nas. Osiągnąć to możemy tylko realną pracą w kierunku utrzymania budżetu, w przewidzianych granicach.

Gdy potrafimy wykazać się i w przyszłym roku podobnym sukcesem, jak w roku bieżącym, wówczas będzie można już mówić o większym stopniu zaufania zagranicy.

W ocenie naszej sytuacji finansowej uderza fakt tej dziwnej **dysproporcji**, jaka zachodzi pod względem wartości złotego, między stosunkiem złotego do dolara, a jego siłą nabywczą na rynku wewnętrznym. Otóż tu należy zaznaczyć, że dwa te momenty w ustosunkowaniu wartości złotego nie mają ze sobą nic wspólnego. Dolarowy kurs złotego n. p. zupełnie nie obchodzi przemysłowca, gdy idzie o kalkulację ceny a jego towaru. Ma on znaczenie tylko dla niego, gdy sprowadza surowiec, gdyż wtedy płaci zań dolarem. W obrocie natomiast wewnętrznym decydującą rolę odgrywają takie czynniki, jak: robocizna, koszta wypożyczenia kapitału obrotowego i t. d., jednem słowem t. zw. koszta produkcji.

Z tych elementów składowych naszej produkcji dużą rolę w podnoszeniu **ogólnego poziomu drożyzny** odgrywa drożyzna kapitału. To też jednym z najskuteczniejszych środków walki z drożyzną może być obniżenie ceny kapitału.

Droga jednakowoż, jaką rząd obrał, t. j. walka zapomocą zakazu ustawowego pobierania wyższych procentów, niż stopa procentowego Banku Polskiego, chybia celu. Rezultatem jej jest z jednej strony pokątne uprawianie jaskrawej lichwy, a z drugiej odstraszanie kapitału zagranicznego. Trzeba bowiem wiedzieć, że odsetki od kredytów zagranicznych sięgają od 18—20%. Skoro zaś oficjalna stopa krajowa wynosi tyleżsamo, to rzecz jasna, że w sumie koszta zaciągnięcia pożyczki zagranicą, koszta wewnętrzne i t. d. nie mogą zachęcić jednego, czy drugiego banku do czynienia poważniejszych starań zagranicą. Pieniądz jest przecież również towarem, którego cenę reguluje podaż i popyt, będzie więc on tańszy, gdy go będzie poddostatkiem.

Wobec tego, że mamy go za mało, a sami w dostatecznej ilości stworzyć go nie potrafimy, przeto jedynem wyjściem jest **ściągnięcie go z zagranicy**, zarządzeniami zaś administracyjnemi drogi mu do nas nie ułatwimy.

Powracając jednak do zasadniczego pytania, należy stwierdzić, że **nabywcza siła złotego wzrośnie tylko w miarę osłabienia się natężenia drożyzny.** Ponadto trzeba wziąć pod uwagę jeszcze i to, że mimo wszystko złoty **jest na nasze stosunki zawysoko postawioną walutą** — innemi słowy **za wysoko ustabilizowany.**

Co się tyczy sprawy **pokrycia** naszego złotego wysokocennymi walorami, to ze względu na interes walutowy i dla zagranicy, polityka, jaką stosuje Bank Polski w tej sprawie, jest uzasadnioną. Inna rzecz, **że cierpią na tem warsztaty produkcyjne, co przejawia się w przesileniu gospodarczem.**

Reasumując te uwagi, należy stwierdzić, że jakkolwiek nasza sytuacja finansowa jest ciężka, **jednakże pesymizm nie jest uzasadniony**. Posiadamy bowiem tak duże zasoby i bogactwa, że choćby nawet uwidoczniła się fala bankructw, to trzeba je będzie uważać za pewnego rodzaju objaw pożądany. Będzie to bowiem dowodem, że gospodarstwo nasze tylko czyści się z niepotrzebnego balastu. Możemy być pewni, że twory zdrowe ostoją się...

Należy wreszcie wziąć pod uwagę, że proces sanacji organizmu gospodarczego nie może dokonać się w kilku miesiącach, jest to bowiem gruntowna przemiana. Tylko w naszych zniecierpliwionych mózgach sprawa zbytnio przewleka się, a przecież sanacja stosunków gospodarczych po wojnach napoleońskich trwała 65 lat.

W nrze świątecznym zaszła pomyłka co do nazwiska p. Dra Norberta Salpetra, sekretarza Związku przemysłowców zach. Małopolski, który udzielił nam uwag o sytuacji w przemyśle i sposobów jej naprawy. Przez pomyłkę pozostawiono: Dr Norbert Salperter, zamiast właściwego nazwiska: Salpeter.

Wpływy podatków za 11 miesięcy

niekorzystny rezultat: niedobór wynosi 229 milj. zł.

Wpływy z **podatków bezpośrednich** za 11 miesięcy wynoszą: podatek gruntowy — **41 miljonów** wobec preliminowanych 55 milj. zł.; podatek przemysłowy — **139 milj.**, wobec 150 milj. zł. **podatek dochodowy** — 32, wobec 77 milj. zł.; **podatek majątkowy — 174**, wobec 333 milj. zł.

Razem powyższe podatki bezpośrednie dały 386 milj. zł., wobec preliminowanych **615 milj. zł., niedobór więc wynosi 229 milj. zł.**, z czego na niedobór podatku majątkowego wypada 159 milj. zł.

Absolutnie największe wpływy dają kolejno: Kongresówka, Małopolska, Wielkopolska i Kresy. Stosunkowo na 1 ha lub na 1 mieszkańca na pierwszem miejscu stoi Wielkopolska, następnie idą Kongresówka, Małopolska i Kresy.

Podatek obrotowy na r. 1925.

W związku z pogłoskami o zamierzonem gruntownem przekształceniu podatku obrotowego komunikuje min. skarbu, co następuje:

Podatek ten zajmuje jedno z najpoważniejszych miejsc w naszym budżecie. Jest on tak ważny dla jego równowagi, **że niema mowy o skasowaniu lub za mianie tego podatku na zarobkowy.** Zmiany, jakie Ministerstwo skarbu zamierza wprowadzić w tym podatku, mają na celu **przystosowanie** tylko odnośnych przepisów do obecnych warunków gospodarczych.

Podatek od lokali w 1925 r.

Przypominamy, że z dniem 1 stycznia 1925 r. obowiązywać poczynie rozporządzenie Min. spraw wewnętrznych, w myśl którego stopa podatku od lokali winna być ustalona w stosunku do komornego, względnie wartości czynszowej z czerwca 1914 roku. Stopa ta dla miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, Wilna i Bydgoszczy **nie może przekraczać 6%, a dla wszystkich innych** gmin miejskich 4 i pół proc. ówczesnego komornego lub ówczesnej wartości czynszowej. Natomiast w gminach wiejskich podatek od lokali nie może przekroczyć 5% faktycznego obecnego komornego (poza obszarem b. Kongresówki).

Obecne położenie przemysłu zapałczanego.

Wobec zamierzonego wkrótce wprowadzenia monopolu zapałczanego, warto zapoznać się choć w ogólnych zarysach z obecną sytuacją tego przemysłu.

W roku bież. czynnych było u nas **12 fabryk zapałek z produkcją 81.822 skrzyń.** Z tego do października włącznie eksportowano 20.000 skrzyń. W porównaniu z r. 1923 zaznaczył się w r. b. spadek produkcji przeszło o połowę, eksport jednak pozostał w tychsamych rozmiarach.

Obecna sytuacja tej gałęzi przemysłu nie jest wcale pomyślna. Składają się na to dwa zasadnicze momenty: 1) tak silny wzrost kosztów produkcji, że eksport przestaje się zupełnie opłacać, oraz 2) duża nadprodukcja zapałek. Obecnie rynek wewnętrzny jest tak przeładowany, że według obliczeń, zapasy posiadane w Polsce wystarczą na **6 miesięcy.**

Co się tyczy samego monopolu, to według „Gazety Porannej", przemysłowcy zapałczani godzą się na monopol, ale tylko sprzedaży, a nie produkcji, co sprzeciwia się stanowisku **rządu**, który dąży i do moponolu produkcji. Po wprowadzeniu monopolu rząd nie przejmie sam fabryk, lecz wydzierżawi monopol jakiejś spółce akcyjnej. Mowa jest o zagranicznej firmie International Match Corporation, któtra wystąpiła ze znanymi już warunkami wydzierżawienia monopolu.

DEPARTAMENT LASÓW PAŃSTWOWYCH.

Nowy ten twór administracyjny powstaje w miejsce tak szumnie niedawno ogłaszanego przedsiębiorstwa **„polskich lasów państwowych"**, po którem obiecywał sobie rząd nadzwyczajnych rezultatów w gospodarce lasami państwowemi. To przedsiębiorstwo istniało zaledwie trzy miesiące. Obecnie więc w ramach ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych będą istniały dwa departamenty dla spraw leśnych: **leśnictwa i lasów państwowych.** Ten drugi departament będzie obejmował administrację lasów państwowych, wydziału urządzeń leśnych i eksploatację. W związku z tem należy zaznaczyć, że roczna produkcja masy drzewnej w Polsce **przekracza 23 miljony m³, z czego 12 milj. przypada na drzewo użytkowe.** Przed wojną sama b. Kongresówka wywoziła przeszło 6 miljonów m³, a b. Galicja 2 miljony m³.

KOMPETENCJE KARNO-SKARBOWE W MAŁOPOLSCE.

Według rozporządzenia Min. skarbu **z dnia 10** grudnia b. r., najwyższa granica kompetencji władz skarbowych b. zaboru austrjackiego **w zakresie** rozstrzygania spraw karno-skarbowych podniesioną została do 2 tys. złotych. Dotychczasowa granica sięgała do 1,500.000 mkp.

POWRÓT NORMALNYCH STOSUNKÓW W ŁODZI.

Wyrok sądu arbitrażowego w sprawie **strajku** włókienniczego w Łodzi, przyznający — **jak wiadomo** — 10% podwyżki, spotkał się **z uczuciem zadowolenia.** Organizacje robotnicze nie wypowiedziały się jeszcze oficjalnie, jednak przypuszczać należy, że w **styczniu praca wejdzie na zupełnie normalne tory.**

W SPRAWIE ROZSZERZENIA DZIAŁALNOŚCI P. K. O. odbyła się konferencja z udziałem p. Grabskiego. Idzie tylko o rozszerzenie działalności kredytowej, która ma odtąd uwzględniać w większej mierze i potrzeby sfer gospodarczych. Dotychczas bowiem większą wagę kładł zarząd P. K. O. na potrzeby kredytowe państwa.

TRAMWAJE ŁÓDZKIE obniżyły na rok 1925 ceny biletów **do 18 groszy.** Podajemy to pod rozwagę Dyrekcji tramwajów krakowskich.

RYNEK NIEMIECKI poczyna się ostatnio liczyć z dowozem z Polski. Chodzi tu o nierogaciznę litą. Importowana nierogacizna zyskiwała ostatnio 65 marek za 100 funtów. Jest to cena zbliżona już do normy przedwojennej. („Merkury Polski").

Z IZBY SKARBOWEJ komunikują: Ministerstwo skarbu **zwinęło Kasę skarbową w Jordanowie z dniem 1 stycznia 1925 r. i czynności tej Kasy przydzieliło do Kasy skarbowej w Makowie.**

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

KONKURS

na budowę gmachu Kasy Chorych w Krakowie.

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie zamierza na parceli Lwh. 181 i 525 przy ul. Batorego l. 3 w Krakowie wybudować własny gmach Kasy. W tym celu rozpisuje konkurs na projekt cztero-piętrowego budynku dla pomieszczenia urzędów, apteki i ambulatorjów Kasy.

Szczegółowe warunki konkursu oraz plan sytnacyjny parceli otrzymać można do dnia 12 stycznia 1925 r. w sekretarjacie Kasy Chorych u p. Dra Michałowskiego, przy nl. Dunajewskiego L. 5, między godz. 12 a 2 w połndnie.

Do konkursu dopnszczeni są architekci, inżynierzy i budowniczowie, zamieszkali w Polsce.

Termin składania prac konkursowych oznacza się na dzien 15-go marca 1925 r. do godz. 12 w południe.

Wyznaczone są trzy nagrody, a mianowicie:

I. (5.000 zł.), II. (3.000 zł.), III. (2.000 zł.)

W skład sądn konkursowego wchodzą:

1) 3 reprezentantów Kasy Chorych w Krakowie,
2) 2 lekarzy Kasy Chorych w Krakowie,
3) Wiceprezydent miasta Inż. Józef Sare,
4) Architekt Zygmunt Hendel,
5) Prof. Józef Pokutyński,
6) Reprezentant Koła Architektów w Krakowie.

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie.

Leon Sonier, Rajskie p. Lisko, unieważnia książeczkę wojskową rocznik 1897 wystawioną przez P. K. U. Sambor. 2236

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu“ pod „Staruszka“.

Alfred MACHNICKI
Kraków, ulica Mikołajska L. 5.

Poleca po cenach najniższych
Obrazki kolędowe od 80 groszy setka — Medale Sodalicyjne — różańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach — krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów — książki do nabożeństwa, medaliki, krzyżyki i t. p.

Konserwy rybne
Łosoś wędzony i marynowany — **sardynki** francuskie, włoskie i portugalskie, **tuńczyk, flądry — pstrągi** w oliwie i marynowane, **kilki — węgorz** wędzony i marynowany, **moskaliki — kipperedy — szproty** w oliwie, **rolmopsy — moskale — śledzie** pocztowe i holenderskie do marynowania. 1659

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKOW Mały Rynek.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Najtańsze źródło zakupu
dla P. T. Kółek rolniczych i Składnic oraz Droguerji poleca na Sezon zimowy Vaselinę w pudełkach i w tubach. Glicerynę we flaszeczkach i w tubach. Lanolin Crem, Bor Vasel. na odmrożenie znakomita maść. Mydła toaletowe od 2, 4 do 6 zł. Farby do włosów, wyroby Dra Lustra. — Wody kolońskie Crem Czeremchowy. Tanatol na szwaby trucizna Orwin na szczury trucizna Mogil na pluskwy trucizna Pasty do obuwia i podłóg. Lep na muchy. Perfumy czysto francuskie i krajowe po cenach konkurencyjnych. Żądajcie cennika.
Lazarowie Wojciech
Kraków, Garbarska 4.

JEDYNE ZRODŁO NABYCIA
KOŁDER
K. SULIKOWSKI, Kraków, Grodzka 59

Feliks Łodziński
Kraków, ul. Szewska l. 2.
posiada na składzie 2180
krajowe i zagraniczne obuwie
damskie, męskie i dziecinne oraz
:: **kalosze i śniegowce** ::
Wielki wybór pantofli. — Ceny konkurencyjne.

ZABAWKI
NA KAŻDY WIEK I PORĘ ROKU POLECA
STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW RYNEK L. 32

SPRZEDAŻ SKÓR
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.
POLECA 1358



skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.

OBRAZKI
NA KOLĘDĘ
oraz wyroby skórkowe i papierowe,
kupują P. T. Księża najtaniej w firmie:
STANISŁAW RĄB
KRAKOW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 4.
2226



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONOW
Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108
Odznaczony złotymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyńcze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiadamy na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zapytaniach uprasza się dokładnie adresować 122

Popierajmy przemysł ojczysty!

OBUWIE DAMSKIE i MĘSKIE
Tip-Top
POLECA MAGAZYN BIELIZNY POLECA
A. Skórczewski i Polakiewicz
Kraków, Florjańska 13.

Kursa naukowe „WIEDZA"
pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza
Kraków, Studencka 14.
przyjmują wpisy na **2-gi kwartał** roku szkoln. 1924/25. Uczniowie, zapisujący się od 2-go kwartału, otrzymują cały materjał naukowy za 1-szy kwartał.

Kursa obejmują:
1) **Kurs maturyczne**: gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.
4) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, za pomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programu nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.
Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.
Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 2025
Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. H[illegible]eksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.